Wydanie południowe

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—. miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 125. Kraków, Sobota dnia 2 Czerwca 1900. Rok VIII.

Czesi w Krakowie!

Z Pragi czeskiej otrzymujemy następujące zawiadomienie: »Ku uczczeniu pięćsetletniego jubileuszu założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego zawita do Krakowa także znaczna liczba studentów czeskich z Uniwersytetu i politechniki w Pradze. Czeskie stowarzyszenie akademickie »Student«, z pośród którego utworzył się był w swoim czasie w Pradze komitet dla przyjęcia krakowskiego Chóru akademickiego, wyśle w dniach jubileuszowych do Polski kwiat młodej inteligencji czeskiej. Myśl oddania akademikom polskim odwiedzin przy tak uroczystej sposobności przyjęta została przez studentów czeskich z zapałem. Wycieczka ta, pod protektoratem p. prof. dr Stoklassy, do której przyłączą się także pierwszorzędne siły Narodowego teatru czeskiego, zawita podług dotychczasowych projektów dnia 6 czerwca wieczorem do Krakowa«.

Niezwykle to doniosła i ważna wiadomość — i niezwykle w porę przychodzi. Doda ona niepospolitego blasku dniom jubileuszowym w Krakowie i dostarczy naszemu narodowi sposobności do stwierdzenia, że w miarę jak reprezentanci nasi w Wiedniu zapominają o obowiązku pobratymczej i sojuszniczej wierności wobec szlachetnego i krzywdzonego narodu czeskiego, to wśród szerokich mas polskich i wśród polskiej opinji publicznej wzrasta wraz z serdeczną dla współplemieńców przyjaźnią, także głębokie oburzenie na politykę kramarstwa i wiarołomstwa, osłaniającą się obłudnie szatą austrjackiego patrjotyzmu.

Wobec przybycia czeskiej wycieczki, jubileusz „Almae Matris“ stać się musi i stanie się wielką, imponującą manifestacją polityczną. Jest rzeczą w wysokim stopniu obojętną, czy i o ile jest to komu na rękę. Można jednak przewidzieć, że nie zabraknie usiłowań, aby przyjazd gości czeskich nie nabrał tego znaczenia, jakie mieć powinien. Dlatego też nie można zakładać bezczynnie rąk, ale trzeba czynić przygotowania, aby przyjęcie Czechów wypadło jak najgoręcej, jak najserdeczniej, jak najmanifestacyjniej.

Nie pomylimy się twierdząc, że w pierwszym rzędzie młodzież nasza, do której właśnie na odwzajemnienie odwiedzin przybywają czescy koledzy i bracia, z właściwym młodości zapałem ujmie rzecz w ręce i wobec przedstawicieli tylu narodów i najwyższych dygnitarzy państwa, złoży dowód, że żadne intrygi, żadne machinacje, żadna polityka, nie są w stanie rozdzielić uścisku czeskiej i polskiej dłoni i że pokolenie przyszłości z tem przeświadczeniem przygotowuje się do pracy dla dobra i losu swego narodu.

Nie pomylimy się także, wyrażając pewność, że obywatelstwo Krakowa stanie w równym rzędzie z młodzieżą, aby ręka w rękę z nią pomyśleć o szczegółach przyjęcia kwiatu młodzieży wielkiego bratniego narodu. Czas jest późny, nie starczy go już na rozwinięcie rozległych przygotowań; nie o zewnętrzny też przepych, lecz o świetność serdeczności idzie.

Przebieg przyjęcia Czechów w Krakowie nie pozostanie bez doniosłych skutków w zakresie wypadków polityki wewnętrznej tego państwa; uchronić on nas powinien i uchroni nas od wstydu i poniżenia, jakie przygotowywane były nam w Wiedniu ze strony tych, których wybraliśmy, aby czuwali nad dobrem naszego moralnego i materjalnego interesu. Nadto zaś polsko-czeska manifestacja w Krakowie przez udaremnienie rachub niemieckich, uchroni Austrję przed prawdziwem nieszczęściem, jakie jej grozi w razie rozbicia dzisiejszego związku prawicy.

W poczuciu spełniania pierwszorzędnego narodowego obowiązku pracować też będzie komitet, który powinien utworzyć się jak najrychlej, jedynie w tym celu, aby obmyślić szczegóły przyjęcia. Istniejące komitety jubileuszowe zbyt wiele mają do czynienia, na zbyt wiele szczegółów różnorodnych jest ich uwaga rozpierzchnięta, aby mogły dobrze spełnić to zadanie. A więc do narad i czynu, bo czas nagli!

Wybory do wiedeńskiej Rady gminnej.

WIEDEŃ, 1 czerwca.

(—*r.*) Wielka gminna bitwa wyborcza skończyła się wczoraj powszechnem głosowaniem nowej czwartej kurji wyborczej i klęską międzynarodowych socjalnych-demokratów, stojących pod naczelnem dowództwem żydowskich jenerałów, klęską dość sromotną, bo z dwudziestu mandatów radzieckich uzyskali międzynarodowcy tylko dwa, mianowicie w 16-tej (Ottakring) i w 10-tej (Favoriten) dzielnicy miasta Wiednia. Żydowski socjalny demokrata dr Ellenbogen przepadł z kretesem nawet na Leopoldstadzie, który z dawien dawna ma sławę „żydowskiej dzielnicy“. Tym sposobem opozycja wiedeńskiej Rady miejskiej stopniała na 21 niemieckich „postępowców“ i 2 międzynarodowych socjalistów, podczas kiedy antysemicka większość wynosi 131.

Żydzi w dziennikach mielą dalej nieszkodliwe nikomu frazesy, bezczeszczą i miotają oszczerstwa na przeciwników, niesprawiają już jednak nawet na największych głupcach najmniejszego wrażenia a zabawni są nad wszelki wyraz, gdy tę klęskę bezprzykładną usiłują zakryć różnymi „chochmesami“ wmawiając w czytelników, że „można być z dnia wczorajszego zadowolonym a nawet dumnym“, gdyż mimo rabunku wyborczego („Wahlrechtsraub“), „oszustwa“, „łotrowstwa“, „nikczemności“, „złodziejstwa“ i jak tam jeszcze opiewają wyrazy tej najosobliwszej stylistyki politycznej — przecież zdołała międzynarodowa socjalna-demokracja zdobyćsię wśród 20— na dwa mandaty! „ArbeiterZeitung“ sławi nawet w naczelnym artykule wielkie zwycięstwo. Jest to jej rzeczą, jeśli się zachwyca taką odrobiną, ale każdemu człowiekowi o zdrowych zmysłach a nielubującemu się w żydowskich „chochmesach“ musi taki obchód zwycięstwa wydać się wręcz śmiesznym.

Nie da się zaprzeczyć, że nadużycia wyborcze były, ale te należy przedewszystkiem stwierdzić a potem krzyczeć, lecz nie przeciwnie, najpierw krzyczeć i zwalać na to cały wynik wyborów, co przy olbrzymich większościach, jakiemi przeszli kandydaci antysemiccy w niektórych dzielnicach jest także tylko śmiesznością. Zresztą komu tu wierzyć. Tak samo jak dzienniki stojące pod wpływem żydów zarzucają szachrajstwa przy głosowaniu antysemitom, tak samo dzienniki antysemickie podnoszą te same zarzuty przeciwko swoim przeciwnikom. Jedni i drudzy wymieniają nazwiska uwięzionych z powodu pokuszania się o nieprawowite głosowanie. Nawet umarli mieli oddawać głosy. Ale komu tu wierzyć bez dowodu czarno na białem wśród ogłuszającego krzyku rozburzonych namiętności?!

Można wiedeńskim antysemitom zarzucić, że przy składaniu komisyj wyborczych za mało uwzględniali przeciwników, których należało nietylko przy czwartem ciele wyborczem, lecz także przy wyborach wszystkich innych ciał wyborczych przypuścić do wszystkich komisyj wyborczych, gdyż usuwanie kontroli bądź co bądź kompromituje i wzbudza podejrzenie. Wszystkie inne zarzuty jednak muszą wprzódy być udowodnione, gdyż na gołosłowne zapewnienia ludzi, którzy nieraz łgali najhaniebniej, nikt rozsądny zważać nie może. Nie besztanina i oszczerstwa, ale dowody są tu potrzebne.

Dalecy jesteśmy od tego, by nie uznawać w całej pełni szlachetnych pobudek, które kierują tłumami robotników walczących o swe prawa, ale właśnie ponieważ uznajemy konieczność nieodzowną polepszenia bytu ludu pracującego, przychodzi nam ubolewać szczerze jak jego szlachetne pobudki i dobra wola bywają wyzyskiwane przez nieudolnych, nieuczciwych i nieodpowiedzialnych przewódców. Widać to było też na agitacji wyborczej. Tam gdzie kandydowali ludzie ruchliwi jak Schumeyer i Reumann było istotne zwycięstwo, wszędzie indziej, gdzie żydowskie „cymesy“ mieli główne kierownictwo w swoim ręku, była haniebna klapa. Tego podobno zaprzeczyć nie można.

Pięć dzielnic mianowicie: Brigittenau, Simmering, Rudolfsheim, Margarethen i Leopoldstadt, gdzie większość antysemicka wynosiła najwyżej 550 głosów, co przy olbrzymiej liczbie głosujących jest bardzo małą różnicą, mogli byli międzynarodowcy zdobyć, gdyby umieli byli agitować, nawet bez wielkiego wysilenia. Ale agitacja, na którą własnymi patrzyłem oczyma, była nieudolną w pełnem tego słowa znaczeniu. Habeant sibi! Słowianie wiedeńscy trzymali się zupełnie na uboczu i dobrze zrobili. Niech sobie Niemcy między sobą i żydzi sami prowadzą wojnę. Dodać trzeba, że kandydaci Wolffa śmiesznie malutko zyskali głosów tak, iż ani jednej z tych kandydatur nikt nie brał na serjo. Wiedeń nie jest stanowczo polem popisu dla „wodanistów“.

Obrady katolickiego mieszczaństwa.

KRAKÓW, 2 czerwca.

Stowarzyszenie katolicko-narodowe zwołało wczoraj wieczorem zgromadzenie do sali katolickiego domu rękodzielników i robotników. Zgromadzenie rozpoczęło się wczoraj o godz. 8 wieczorem, a po zagajeniu przez p. Antoniego Stróżyńskiego, wybrano przewodniczącym p. Ludwika Szufę, zastępcą p. Wacława Głowackiego; przewodniczący zaprosił na sekretarzy pp. Stankiewicza i Zgórniaka.

Do pierwszego punktu porządku dziennego: „Zastój robót w Krakowie“ zabrał głos, jako referent p. Piotr Kosobucki, który obecny zastój robót nazwał klęską, grożącą głodową śmiercią robotnikom budowlanym. Wobec tej klęski „nasi krakowscy posłowie do Rady państwa wyborców nie zwołują i nie pytają, co ich boli; spacerują tylko po rynku i plantacjach, a znajdą się dopiero wtedy, gdy im będzie szło o to, aby czarnemi rękami robotników mandat zdobyć“. Jako powód klęski wskazywał mowca wysokie podatki domowo-czynszowe, „ale o zniżenie tego podatku i słuszny wymiar nie upomina się nasza reprezentacja“. Również zniesienie opustu należytości przyczyniło się do zastoju ruchu budowlanego, a nie ma nadziei, aby obecne położenie prędko się zmieniło. Jeżeli obecny stan dłużej potrwa, to doprowadzi Kraków do ruiny, a wszystkie domy pójdą na licytację. — Nowy podatek grozi nadto miastu już prze-

ciążonemu: podatek wodociągowy. Natomiast gmina nie buduje nawet gmachu dla Muzeum, choć ma na to pieniądze. Należy dalej domagać się, aby fabryka, którą ma budować syndykat dla wynalazków Szczepanika, stanęła w Krakowie. Mowca zaznaczył wreszcie brak kredytu, i zakończył rezolucjami, wzywającemi rząd, aby: 1) cofnął zniesienie opustu od należytości przy przeniesieniu nieruchomości; 2) aby uregulował podatek domowo czynszowy.

Postawione zostały nadto dwie rezolucje: 1) aby w Krakowie, jak w Wiedniu, domy nowo zbudowane, były wolne przez lat 20 od podatku; 2) aby gmina jak najrychlej przystąpiła do robót publicznych, na które ma pieniądze.

P. Ligęza roztrząsał trudne położenie drobnych rękodzielników i przemysłowców, pozbawionych kredytu i opieki. Doszło do tego, że wobec obecnego zastoju, człowiek nie może uczciwie pracować, nie może żyć; żydzi wyzyskują drobnych majstrów n. p. stolarzy, i nakładają podwyższone ceny na deski, zabijając przemysł drobny w interesie kapitalistów. My gorzej stoimy od właścicieli domów, bo oni mają kredyt; my go nie mamy, i skazani jesteśmy na to, by być pod tym względem niewolnikami żydów. Masy narodu giną; niechże w wielki jubileusz Uniwersytetu zajmą się nim sfery inteligencji, stojące na czele narodu.

Prof. dr. Czerkawski wskazuje, że „obecny trudny stan jest naszą winą. My się nie bronimy“. Jako przykład wskazywał na działalność „naszej“ komisji dla podatku osobisto-dochodowego. Wyśrubowano ten podatek tak dalece, że Kraków zajmuje drugie miejsce po najbogatszem w monarchji mieście, jakiem jest Berno. Członkowie komisji podwyższali propozycję naczelnika administracji podatkowej. To robili obywatele! Tak samo dzieje się z podatkiem domowo-czynszowym; nakładają je u nas tak wysokie, bo my się nie bronimy wcale. Koło polskie się tem nie zajmie, bo co mu do tego? Taki poseł, coby się upomniał o to, nie zostanie ekscelencją, minister się na niego skrzywi. Po co tego panu posłowi? Dziś posłowie nasi gotowi się połączyć z żydami i Niemcami, bo się z wyborcami nie liczą i są pewni bezkarności politycznej. Rząd nie zważa na nasze interesy i nie zwrócił się z okazji odnowienia traktatów handlowych o opinję do kongregacji kupieckiej; natomiast zwrócił się do Izb handlowych, a wiadomo, kto w tych Izbach siedzi. My winni naszej nędzy; nie rząd, ani parlament, tylko my, bo nic nie robimy. Jeżeli rezolucje nasze mają odnieść skutek, to musimy pokazać, że coś znaczymy.

P. Antoni Stróżyński krytykował oddawanie robót w obce ręce. I tak we Lwowie roboty stolarskie przy budowie hotelu Georgea za 40.000 złr. oddano do Wiednia. U nas roboty około odlania pomnika Kościuszki dostały się spółce, do której należy żyd. W myśl wywodów prof. dra Czerkawskiego podnosi mowca potrzebę takiej organizacji, aby głos mieszczan i robotników miał powagę, aby nadal nie panowała w tych sprawach taka, jak dotychczas obojętność. Mowca prosi o wybranie delegacji, którаby się zajęła zrealizowaniem rezolucji, i którаby udała się do komitetu syndykatu dla wynalazków Szczepanika, by fabryka w Krakowie została otwartą.

Po dalszem przemówieniu p. Wojciecha Sołtysa, zabrał głos p. Gołąb, który opowiedział szczegółowo pobyt deputacji stronnictwa we Lwowie w sprawie reformy statutu m. Krakowa i monopolu wódczanego, podnosząc serdeczne i życzliwe przyjęcie deputacji przez hr. Andrzeja Potockiego. Mowca zakończył wnioskiem zwrócenia się do cechów, aby szły ręka w rękę z robotnikami.

Uchwalono postawione rezolucje, a p. Stróżyński zapowiedział niebawem odbycie dalszego wielkiego zgromadzenia dla obrad nad sprawami mieszczaństwa, rękodzielników, oraz robotników.

Wynalazek Polaka.

WIEDEŃ 31 maja.

Ze smutnych naszych stosunków społecznych, ze zgniłej atmosfery politycznego życia wybłyskują, dzięki Bogu, na szerszy świat idee i myśli, świadczące o żywotności naszego ducha i chęci do pracy na zagonie coraz nowych zdobyczy dla dobra i postępu wszechludzkiego.

Po Szczepaniku i Rychnowskim coraz częściej spotykamy się w życiu i prasie z nazwiskami Polaków, którzy w różnych dziedzinach wynalazku stają przed światem z nowemi ideami, tak, jakby zachęcający przykład zbudził drzemiącą energję, inteligencję i pomysłowość.

W Nowym Sączu żyje mało znany ogółowi człowiek, zajmujący skromną posadę nadkonduktora kolei państwowych, p. Kornel Maślonka, znany tylko swoim kolegom z tego, że, milczący i zamknięty w sobie, „ciągle coś dłubie“. Widują go bowiem często, nieraz w nocy, podczas ruchu pociągu, jak, uzyskawszy chwilkę wolnego czasu od służby „przy klasach“, zasiada w swojej konduktorskiej budce i z kawałków, tektury, lub blachy klei, zestawia, dostraja dziwaczne figury i modele. Koledzy Maślonki, jak zwykle bywa w takich razach, pozwalają sobie na niewinne żarty z „mrukliwego Kornela“. Jeden z nich, ujrzawszy raz w jego ręku długą, drewnianą rurę, mającą kształt piszczałki, opowiadał, że Maślonka, jeżdżąc pociągami, fabrykuje organy.

Od wielu lat zajmował się Maślonka ideą wynalezienia zamknięcia do wozów towarowych na kolejach, zamykanych dotychczas, jak wiadomo, na t. zw. „plomby“ ołowiane, które ani kolei samej, ani interesantom wysyłającym towary na większe zwłaszcza przestrzenie, nie dają żadnej pewności, ani zabezpieczenia. Plombę ołowianą bowiem łatwo zdjąć ze sznurka i napowrót założyć niepostrzeżenie, łatwo ją podrobić, łatwo zaopatrzyć się w kilka egzemplarzy dla zużycia ich do zatarcia śladów otwierania wozu w celu kradzieży. Prócz tego plomby podlegają łatwo zepsuciu, zerwaniu, uszkodzeniu, a każde takie zdarzenie pociąga za sobą rewizję wozu, ogromną stratę czasu dla służby kolejowej, opóźnienie transportu wreszcie, które w stosunkach handlowych pociąga nieraz za sobą nieobliczalne szkody.

Ten niedostatek odczuwają już dawno zarządy kolei, zmuszone co roku płacić stosunkowo znaczne sumy za rozkradzione towary, odczuwają kupcy i przemysłowcy poszkodowani, wreszcie personal kolejowy, narażony z natury rzeczy na uciążliwe śledztwa karne i dyscyplinarne.

Jeżeli bowiem na pewnej stacji popełniono kradzież z plombowanego wagonu, wówczas śledztwo ogarnąć musi wszystkich, którzy bodaj raz koło tego wagonu przeszli; plombę zdjąć może każdy, brak więc wszelkich danych do pociągnięcia pewnych tylko osób do odpowiedzialności. Prócz tego wykrycie szkody następuje niekiedy bardzo późno, czasem dopiero na stacji końcowej tak, że i kolei nie pozostaje nic innego, jak tylko zapłacić odszkodowanie. Jaskrawą ilustracją tych ujemnych stron zamknięcia wozów kolejowych były kradzieże, popełniane niespostrzeżenie przez szereg lat na dworcu kolei w Żywcu, oraz niedawna kradzież modeli wojskowych z plombowanego wagonu kolei północnej.

Otóż przed paru laty p. Kornel Maślonka wynalazł był zamek do wagonów kolejowych, który miał zastąpić plombę. Wynalazek został w Austrji i Węgrzech opatentowany, zajęło się nim nawet austrjackie ministerstwo kolei i zarządziło w Nowym Sączu próby z tym zamkiem. Zamek jednak okazał się mimo znakomitej konstrukcji trudny w zastosowaniu, ponieważ był to rodzaj kłódki.

Przy zamykaniu większej liczby wagonów trzeba było mieć pod ręką znaczną ilość dość ciężkich kłódek, co ze względu na ruch stacyjny i konieczność pośpiechu przedstawiało pewne trudności.

Maślonka niezrażony, wziął się znowu do pracy i we dwa lata skonstruował zamek dla drzwi zasuwalnych wogóle, a dla wozów towarowych w szczególności, tym razem już stale do wozu przymocowany, otwierany kluczem specjalnego kształtu, którego naśladowanie prawie jest niemożliwe, gdyż różnica $^1/_5$ milimetra w jednym z zębów czyni dorobiony klucz niezdatnym do otwarcia zamku.

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(132) (Ciąg dalszy).

Wyszedłszy za wrota, Niechludow zatrzymał się, wyprostował, aby odetchnąć pełną piersią i długo chwytał mroźny oddech, aby pozbyć się wrażenia zaduchu i zgnilizny.

XIX.

Gwiazdy błyszczały na niebie. Po stwardniałej, miejscami tylko jeszcze nie zamarzłej błotnistej drodze wrócił Niechludow do swego zajazdu, i zapukał w okno. Barczysty, bosy robotnik otworzył mu drzwi i wpuścił do sieni. Z sieni na prawo rozlegało się w czeladniej izbie głośne chrapanie jamszczyków. Na dworze, przed drzwiami słychać było, jak liczne konie pociągowe chrupały owies.

Drzwi na lewo prowadziły do gościnnego pokoju. W gościnnym pokoju czuć było zapach piołunu i potu; za przepierzeniem czyjeś potężne płuca równomiernie chrapały i paliła się czerwona szklanna lampka przed obrazami.

Niechludow rozebrał się, rozesłał pleed na ceratowej kanapie, następnie położył poduszkę skórzaną i wyciągnął zmęczone członki, myśląc o tem, co dziś widział i słyszał.

Pomimo, że dzisiejsza rozmowa z Simonsonem i Kasią była i niespodziewaną dla niego, i ważną, myśl jego nie zatrzymywała się na tem. Jego stosunek do tego wypadku był tak skomplikowany i nieokreślony, że nie chciał się nad nim zastanawiać. Ale tem żywiej przypominał sobie obraz tych nieszczęśliwych, którzy się dusili w strasznem powietrzu na korytarzach, tuż obok kubła z nieczystością. A szczególniej nie schodził mu z oczu ów chłopczyna z niewinną twarzyczką, z opartą głową o nogę katorżnika.

Kiedy Niechludow się obudził, jamszczyki już dawno wyjechali. Gospodyni wypiła herbatę, i ocierając chustką spoconą tłustą szyję, przyszła powiedzieć, że etapowy żołnierz przyniósł list.

List był od Marji Pawłownej. Donosiła, że choroba Krylcewa okazała się poważniejszą, niż sądzili. „Była chwila, żeśmy go chcieli zostawić i zostać przy nim, ale nie pozwolono. Powieziemy go dalej, lecz lękamy się wszystkiego. Niech pan to zrobi, ażeby w mieście, jeżeli go zostawią, pozwolono przy nim zostać komukolwiek z pomiędzy nas. Jeżeli w tym celu potrzeba, żebym za niego wyszła, uczynię to bez wahania“.

Niechludow wysłał chłopaka na stację po konie i zaczął się prędko pakować. Nie wypił jeszcze drugiej szklanki herbaty, gdyż już pocztowa trójka, dzwoniąc dzwonkami i turkocząc kołami po grudzie, jakby po bruku, zatrzymała się przed gankiem.

Zapłaciwszy rachunek grubej gospodyni, Niechludow wyszedł prędko, siadł na bryczkę i kazał jechać śpiesznie, aby dopędzić partję. Niedaleko za wrotami przędzalni zrównał się już z pełnemi worków i chorych wozami, które się trzęsły po grudzie i głęboko wyżłobionej, zamarzniętej kolei.

Oficera nie było. Pojechał naprzód. Żołnierze, widocznie pod dobrą datą, wesoło rozmawiając, szli z tyłu za wozami i po bokach drogi. Kibitek było dużo. W pierwszych siedziało na każdej kibitce po sześciu chorych, zwykłych kryminalistów. Na dalszych mieścili się trójkami więźniowie polityczni. Na pierwszej siedzieli Nowodworow, Grabcowa i Kondratjew; na następnej: Rancewa, Nabatow i owa chora, zreumatyzmowana, której Marja Pawłowna ustąpiła miejsca. Na trzeciej, na sianie i poduszkach, leżał Krylcew. Na drążku, obok niego siedziała Marja Pawłowna.

Niechludow zatrzymał jamszczyka obok jadącej kibitki i poszedł do Krylcewa. Pijany konwojowy machał ręką na Niechludowa, ale ten, nie zważając na niego, zbliżył się do kibitki i trzymając się poręczy szedł razem obok. Krylcew, w kożuchu i futrzanej czapce, z ustami zawiązanemi chustką, wydawał się jeszcze więcej chudym i bledszym. Prześliczne oczy wydawały się obecnie osobliwie wielkie i błyszczące. Zlekka podrzucany trzęsącym się wozem, nie spuszczając oczu, patrzył na Niechludowa, i na zapytanie, jak się czuje, zamknął oczy i z gniewem pokiwał głową. Całą widać siłę zużywał na to, aby wytrzymywać trzęsącą jazdę.

Marja Pawłowna siedziała po drugiej stronie wozu. Z Niechludowem zamieniła tylko wymowne spojrzenie, wyrażające cały jej niepokój o Krylcewa, a potem natychmiast zaczęła mówić głosem wesołym.

— Ruszyło oficera sumienie — mówiła głośno, aby ją Niechludow śród turkotu mógł dosłyszeć. — Zdjęli kajdany Burowkinowi. Sam niesie dziewczynkę. Idą z nimi Kasia i Simonson, a za mnie poszła Wieroczka.

— Krylcew powiedział coś, czego dosłyszeć nie można było, pokazując na Marję Pawłownę i zachmurzywszy się, wstrzymując widocznie kaszel, pokiwał głową.

Niechludow pochylił się nad nim. Wtedy Krylcew odsunął z ust chustkę i wyszeptał:

— Teraz mi daleko lepiej. Oby się tylko nie przeziębić.

Niechludow twierdząco kiwnął głową. Spojrzeli po sobie z Marją Pawłowną.

— A cóż problemat trzech ciał — szepnął jeszcze Krylcew i z trudem uśmiechnął się boleśnie. — Trudne rozwiązanie?

Niechludow nie zrozumiał; Marja Pawłowna wytłomaczyła mu, że to sławne matematyczne zagadnienie, o określeniu stosunku do siebie trzech ciał: słońca, księżyca i ziemi, i że Krylcew żartem zrobił to samo porównanie, skreślając wzajemny stosunek Kasi, Niechludowa i Simonsona. Krylcew kiwnął głową, że Marja Pawłowna dobrze żart jego wytłomaczyła.

— Rozwiązanie nie do mnie należy — odparł Niechludow.

— Czyś pan odebrał mój list? — spytała Marja Pawłowna. — Uczynisz to pan?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prócz tego, zamka nie można absolutnie otworzyć żadnem innem narzędziem, chyba rozbić młotem, co także przy niezwykle silnej budowie płaszcza zamku, przedstawia poważne trudności.

Otwieranie zamku odbywa się bardzo szybko i bardzo prosto; zamyka się zaś bez klucza, jedynie przez zatrzaśnięcie. Równocześnie przy zatrzaśnięciu (odrazu na 4 rygle) chwyta sprężyna wewnątrz zamku umieszczona, wieko zamku zewnętrzne, przytrzymujące tak zwaną markę kontrolną. Marka ta (z papieru, blachy i t. p.) kryje zupełnie otwór klucza tak, że aby zamek otworzyć trzeba tę markę koniecznie kluczem przedrzeć.

Z tego pobieżnego opisu łatwo się przekonać o wielkiej praktycznej dla handlu i przewozu doniosłości wynalazku zwłaszcza, że konstrukcja jego jest bardzo prosta i trwała, manipulacja wymaga zaledwie czwartej części tego czasu, jakiego potrzeba do zamknięcia plombą, zamyka wóz trwale i pewnie, a przedewszystkiem zapobiega kradzieżom, uniemożliwiając zatarcie jej śladów a przez to samo ułatwiając bezzwłoczne wykrycie sprawcy.

Wychodzi np. wóz kolejowy z transportem cennych rzeczy z Krakowa do Podwołoczysk. Po zapakowaniu zakłada stacja krakowska swoją markę kontrolną z numerem i datą i innemi znakami przeciw podrobieniu. W ciągu drogi rewizja ogranicza się jedynie do skonstatowania, że marka nie jest przedartą. (Przed wypadkowem przedarciem zabezpieczają ją silne, dobrze przystające drzwiczki zewnętrzne.) W razie jeżeli marka jest przedarta odbywa się rewizja wagonu, w braku towarów można z całą pewnością sprawdzić na jakiej linji i o jakiej porze kradzież spełniono i tem pewniej ścigać przestępców.

Co do klucza od zamku, posiada go każdy urzędnik ruchu, magazynier każdej stacji i prowadzący pociąg, t. zw. „Zugsführer“.

Jeżeli wóz przechodzi granicę celną, urzędnik celny po rewizji umieszcza znowu swoją markę kontrolną, której nienaruszalność jest gwarancją, że towary w wozie są nietknięte.

Szczególniej w świecie handlowym podobne zabezpieczenie przesyłki (kupcy mają umieszczać nawet własne marki kontrolne) ma niezwykłą doniosłość, zwłaszcza wobec nierzetelnych kupców-odbiorców, którzy, aby odwlec zapłatę, radzi czepiają się zarzutów z powodu transportu towarów. Nienaruszona marka kontrolna byłaby w takim razie ważnym dokumentem dowodowym w sporze.

Zastosowanie wynalazku p. Maślonki nie ogranicza się jednak do samych wozów kolejowych. Zamek kontrolny ma także olbrzymie znaczenie dla magazynów, domów składowych, fabryk, przedsiębiorstw handlowych, dla biur komisowych i spedycyjnych, dla spichrzów i lamusów, gdzie przez umieszczenie zamku konstrukcji p. Maślonki uzyskuje się i możność szybkiej kontroli i tak pożądany spokój z przeświadczenia, że zbrodnicza ręka nie gospodaruje w spichrzu, składzie, sklepie, czy magazynie.

P. Maślonka zastosował też tę samą konstrukcję do zamykania kas, schowków, drzwi skrzydłowych itd. Zwłaszcza dla kas zamek ten mieć będzie ważne znaczenie, gdyż absolutnie żadnem innem narzędziem, prócz klucza, otworzyć go nie można, podczas gdy dzisiejsze zamki, t. zw. wertheimowskie dadzą się także sztucznie otworzyć.

Najważniejsze zastosowanie wynalazku zrobił p. Maślonka przez skonstruowanie zamknięcia do worków pocztowych i kasowych. Worki pocztowe w Austrji zamykane bywają w sposób zupełnie prymitywny (sznurkiem i lakiem), na Węgrzech kłódkami, które jednak bardzo łatwo otworzyć. To ostatnie zastosowanie wynalazku p. Maślonki zwróciło już uwagę zagranicy i ma niezawodnie przed sobą pole szerokiego rozwoju.

Wynalazek p. Maślonki został już opatentowany w Austrji, Węgrzech, w Niemczech, Francji, Belgji i Włoszech, zgłoszony zaś został do opatentowania w Rosji, Szwajcarji, Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Co do zamku dla wozów kolejowych, fabrykanci szwajcarscy nawiązali już z p. Maślonką rokowania w celu ewentualnego nabycia patentu na Szwajcarję, gdzie obecnie jest w toku upaństwowienie wszystkich kolei a zatem jednolity zarząd umożliwia zastosowanie zamku na wszystkich linjach kolejowych.

Model wynalazku p. Maślonki znajduje się na wystawie paryskiej w dziale austrjackim, w grupie kolejnictwa w Vincennes.

Zamek, wyrabiany fabrycznie kosztuje najwyżej 7—8 koron, co wobec jego trwałości i użyteczności jest kosztem bardzo skromnym. Przy produkcji na większą skalę koszty te jeszcze się zmniejszą. Wprawdzie jednorazowa inwestycja na kolejach wymagałaby odrazu większej sumy, nieprzewyższającej jednak z pewnością wydatków na plomby, t. zw. „zangi“ do plomb, no i kosztów, płaconych przez dyrekcje kolejowe tytułem odszkodowania za rozkradzione, lub uszkodzone towary.

ADMINISTRACJA POLITYCZNA w Galicji.

III. Już w naturze przemysłu domowego leży, że powstaje on z drobnych początków i jeżeli doznaje w pierwszych początkach należytej, troskliwej opieki, rośnie w siły i staje się najczęściej źródłem dobrobytu całych warstw ludności i całych okolic. Jeżeli w tych pierwszych początkach zamiast poparcia moralnego i materjalnego doznaje przemysł domowy tylko ucisku policyjnego, a jeszcze więcej fiskalnego, to nie dziw, że ludność porzuca, mimo wszelkiej za chęty ze strony ludzi dobrej woli, rozpoczętą nieraz mozolnie produkcję domową i woli gnuśnieć dalej w nędzy i bezczynności, aniżeli pracować na stemple i podatki.

Ustawa przemysłowa określa dokładnie granice między przemysłem zarobkowym a domowym i daje dostateczne środki do ochronienia tej gałęzi produkcji ekonomicznej przed dalekonośnym wzrokiem inspektoratu podatkowego, lecz potrzeba w każdym razie ingerencji władzy przemysłowej, która ma wydać na podstawie przeprowadzonego poprzód dochodzenia, kompetentne orzeczenie, uznające daną produkcję za przemysł domowy, a nie zarobkowy.

Nie trzeba bać się, co powie na to oddział podatkowy, nie powinna wchodzić tutaj w grę obawa, że przez orzeczenie takie zachęci się innych, podatkujących przemysłowców do starania się o podobne zwolnienie z ciężaru podatkowego, a jest kontrola władzy, a jeszcze więcej kontrola konkurentów, którzy nie zaniedbają w swoim czasie zadenuncjować władzy przemysłowca, którego produkcja przekracza granice i charakter przemysłu domowego i staje się przemysłem zarobkowym.

Do jakich rozmiarów byłby doszedł w kraju już dotychczas przemysł domowy, jak: wyrób koszyków, bednarstwo, kołodziejstwo, tkactwo, garncarstwo, kapelusznictwo, wyrób taczek, hafciarstwo, koronkarstwo i inne rodzaje przemysłów domowych, które samą racją swego bytu, mimo niedostatecznej opieki i zaniedbania, dotąd u nas się rozwinęły, jak pięknie mogłyby rozwinąć się rodzaje przemysłu domowego, u nas jeszcze nie znane, jak: wyrób zabawek, tanich zegarów i t. d., gdyby nie zupełna obojętność administracji i niepojęta czasem nieprzychylność dla takiego rodzaju przemysłowości, który nie wymaga „koncesji“ i „arkusza podatkowego“.

Co do mnie, mam uzasadnione licznymi znanymi mi przypadkami przekonanie, że co najmniej jedna czwarta część drobnych rzemieślników w Galicji, zaopatrzonych w karty przemysłowe i opłacających podatki zarobkowe, wykonuje swoje zajęcie wyłącznie w zakresie przemysłu domowego i opłaca podatki „iure caduco“, a to z powodu nieznajomości środków prawnych, mogących ich od tej niesłusznej opieki podatkowej i od fałszywego zaklasyfikowania pomiędzy przemysłem zarobkowym uwolnić.

Izby handlowe i przemysłowe, które obowiązane są i mogłyby w tym kierunku otoczyć przemysł domowy czynną opieką, nie zadają sobie w tym względzie tyle pracy, ileby ta ważna sprawa na to zasługiwała.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

125) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Jeden z jego stronników, stary książę Lichtenstein był już w Passawie, ale drugi potężniejszy książę Albrecht rakuski nie jeszcze. Miał za to Hohenlohe pewną wiadomość, że rycerz Zacharjasz Haderer, naczelny wódz wojsk austrjackich, posuwa się z Wiednia wzdłuż Dunaju i będzie mógł w razie potrzeby służyć miastu odsieczą.

Zjednoczone wojska czesko-bawarskie rozłożyły się szeroko naokoło murów Passawy i zaczęto obustronnie przygotowywać się do krwawej walki.

Schwytano kilku ludzi, kręcących się pod murami miasta za rowem obronnym i ci stawieni przed króla Wacława, gdy im próbą zagrożono, podali szczegółowo wszystko, co wiedzieli o twierdzy i o siłach zamkniętych w niej mieszkańców.

Pojmani byli knechtami od koni księcia Lichtensteina i jednego z nich nawet znał graf Luneburg osobiście.

Tego knechta zaraz sobie Krzyżak wyprosił u króla, któremu przytem oświadczył, że pozostanie biernym tylko widzem podczas całego oblężenia, ponieważ stary Lichtenstein był ojcem jego matki i on nie może przeciw dziadowi swemu oręża podnosić.

Wacław uznał powód ten zupełnie słusznym i podziękował jeszcze komturowi za jego wyjątkową bezstronność w tej sprawie.

I kiedy innych pojmańców zmuszano do zeznań, ów jeden darowany Luneburgowi przez czeskiego króla, biegł z rozkazu swego nowego pana z powrotem na zamek z pokłonem dla Lichtensteina od wnuka i z oświadczeniem, że Krzyżak nie będzie brał udziału w żadnych potyczkach.

Urban, jako mnich, nie brał także oręża do ręki i obaj, rycerz malborgski i dawny włodyka rostocki, chodzili całemi dniami, przyglądając się robotom, wzdłuż szańców obronnych, które oblegający i oblężeni sypali każdy dla siebie.

A roboty posuwały się z gorączkową szybkością.

Król czeski i książę bawarski pojmowali dobrze, że najważniejszem dla nich jest szybkie zdobycie miasta, nim Zacharjasz Haderer z rakuskiem wojskiem nadciągnie i biskup von Bergen, drżący o swoją sprawę, błagał ciągle o pośpiech.

Mieszkańcy Passawy wiedzieli nadto dobrze, co leży w zamiarach oblegających, nie czuli się bardzo silnymi, bali się szturmów i sypali obronne wały co rychlej.

Książę Frydrych von Bergen, brat biskupa i Ludwik, książę bawarski, poprowadzili swe pułki pod mury zamkowe i zawiązało się uporczywe starcie, walka o każdą piędź ziemi, o każdy kamień podmiejski.

Król Wacław nie brał udziału w pierwszej potyczce. Potężny władca chował Czechów swoich na wypadek, gdyby tamtych wysiłki nie załatwiły sprawy pomyślnie.

Załoga zamkowa okazała się bardzo dzielną. Ludzie księcia Lichtensteina, choć sam książę stary i schorowany nie stawał na ich czele, prowadzeni przez ulubionego giermka jego Puchheima, okazywali się w krwawej pracy bardzo sprawnymi i bawarskie zastępy musiały cofnąć się ze znacznym uszczerbkiem.

Król Wacław wysłał na pole bitwy podkomorzego swego, Hulera, w którego zmysł wyjątkowy wojenny wierzył święcie, żeby mu ten donióśł o przebiegu walki i ocenił obustronną wartość walczących.

Cały wieczór spędził podkomorzy w namiocie króla, zdając mu szczegółowo sprawę z tego, co zauważył...

Bez współudziału Czechów miasta wziąć był nie sposób, Bawarczycy byli do tego stopnia za słabi i za mało do podobnej wojny zaprawieni.

A i Czechów prawdopodobnie czeka ciężka praca, bo załoga zamkowa, zwłaszcza ludzie Lichtensteina, okazali się doborowem rycerstwem.

Król zgodził się pchnąć nazajutrz naprzód czeskie zastępy, — Huler miał stanąć na ich czele...

Razem ze świtem zbudzona śmierć stanęła z kosą do żniwa.

Podniecona poprzedniem powodzeniem załoga Passawy, wysłała oddział rycerzy do walki za mury.

Nastąpiło gwałtowne starcie: Czesi, jak jeden mąż, stanęli do boju.

Walka, zrazu rozstrzelona, zlała się powoli w jedną zwartą całość: mąż nacierał na męża, pierś o pierś, sypały się tysiące śmiertelnych pojedynków, z których ofiary gęstym trupem zaczęły pokrywać ziemię.

Odkryło się pole popisu dla najsilniejszych i najzręczniejszych...

Wśród tych królował niewątpliwie pan Szkopek z Dubi, który siał wkoło siebie takie zniszczenie, że najodważniejsi ustępowali mu z drogi. Czy gdzie ciął toporem lub mieczem, czy gdzie gołą ręką sięgnął, tam jeździec spadał ciężko na wznak z konia, pieszemu oczy stawały w słup i stygł...

Zabrakło mu niebawem wrogów, pusta przestrzeń była wkoło niego...

Naraz ze zwartego szeregu walczących wyjechał pojedynczy rycerz, godząc widocznie wprost na dzielnego Czecha. Skromne uzbrojenie zdradzało nieznaczne pochodzenie rycerza.

— Puchheim!... Puchheim! — rozległo się wkoło. — Serce pana Szkopka zabiło radością. Wiedział on dobrze, kto to był Puchheim!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Władze administracyjne mają w tych sprawach zakres działania własny i nadzorczy. We własnym zakresie działania niepoślednie zadanie ma administracja w opiekowaniu się moralnością i bezpieczeństwem publicznem, przez wykonywanie ustaw o włóczęgostwie, o szupaśnictwie i nadzorze policyjnym, przez oględne udzielanie uprawnień gospodnich i szynkarskich po dokładnem zbadaniu kwalifikacji osób o koncesje takie starających się, przez oględne udzielanie pozwolenia na trzymanie szynków otworem po za godzinę policyjną, a wreszcie przez energiczne wystąpienie przeciw wstrętnemu żebractwu, podszywającemu się pod płaszczyk handlu domokrążnego, kwestarstwa i innych klęsk, trapiących bezkarnie nasz kraj.

We wszystkich tych kierunkach jest działalność władz administracyjnych niedostateczna i za słaba, a nadto krępowana względami na interes innych zadań swojego urzędu.

Przy udzielaniu uprawnień szynkarskich koliduje interes galicyjskiego funduszu propinacyjnego i funduszu opłat skarbowych, którym zależy na otwarciu jak największej ilości szynków, przez co rośnie konsumcja trunków i dochody z niej, z interesami moralności i bezpieczeństwa, które domagają się bardzo oględnego i ostrożnego udzielania takich uprawnień. Administracja nie wie komu ma dogodzić, czy dyrektorom funduszów interesowanych, czy wymogom obyczajności publicznej. Ponieważ siły urzędowe nie pozwalają na rozwinięcie działania, któreby pogodziło w rezultacie te sprzeczne interesy, więc też karczmy nasze są, jak dawniej, pomimo okólników wydanych w ostatnich czasach przez Namiestnictwo na interpelacje podnoszone w Sejmie, najurodzajniejszą glebą, na której rosną w Galicji: zbrodnie, opilstwo i demoralizacja.

Wyśrubowane przez starostwo w interesie dochodów z propinacji czynsze za uprawnienia szynkarskie, odbijają się dotkliwie na ludności, która bez rozpajania na wszelki możliwy, nawet najkarygodniejszy sposób, nie byłaby w stanie opłacić tego wysokiego haraczu, nałożonego na jej fizyczne i moralne zdrowie. Trzymaniem oczu otworem na względy fiskalne, idzie administracja tutaj wprost na rękę najpodlejszym instynktom i bujnemu rozwojowi chorób społecznych.

Gdyby władze nie udzielały tak bezmyślnie i tak łatwo tysięcy licencyj na wszelkiego rodzaju przemysły żebrackie, jak: kataryniarstwo, harfiarstwo, jarmarczne panoramy i cyrki, odpadłby ten jeden przynajmniej rozsadnik lenistwa, włóczęgostwa i koncesjonowanego złodziejstwa.

Do nadzorczego zakresu działania władz administracyjnych w sprawach moralności i bezpieczeństwa publicznego, należy kontrola nad wykonywaniem policji miejscowej w gminach.

Prócz nie wielu gmin miejskich, które rozporządzają wydatniejszymi środkami, postarały się o należycie ukwalifikowane i uzbrojone organa policji gminnej, pozostaje u olbrzymiej reszty gmin troska o bezpieczeństwo i moralność publiczną na łasce Opatrzności, wspomaganej tu i ówdzie w miasteczku przez wiecznie pijanego, za kilka centów lub za kieliszek wódki sprzedajnego, obdartego stróża t. zw. „policji“, którego w dodatku lada energiczniejsze wystąpienie przekupki lub zaczepionego w imieniu prawa przestępcy, pozbawia kontenansu i skłania do politycznego wycofania się z niebezpiecznego dla „organu urzędowego“ położenia.

Policja w gminach wiejskich istnieje tylko na papierze; w rzeczywistości prócz energicznej tu i ówdzie osoby naczelnika gminy, który z narażeniem swej osoby i powagi pełni dobrowolnie funkcje policjanta i wypędza własnoręcznie pijaków z karczmy, lub rozbraja śmiertelne bijatyki, nie istnieją żadne organa powołane do pilnowania porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Stosunki te nie powinny być obojętnymi dla władz administracyjnych, choćby z tego tylko względu, że niedołęztwo policyj gminnych powoduje z reguły konieczność uciekania się do pomocy żandarmerji, która przez obarczenie ciągłem dawaniem asystencji wójtom przy każdej ich czynności, zaniedbywać musi główne obowiązki swego powołania. Gdyby władze administracyjne zadały sobie szczerze pracy przyzwyczaić ludność do posłuszeństwa i poszanowania dla koniecznych choć przykrych zarządzeń egzekutywy i w normalnych warunkach nie tolerowały obecnej indolencji organów bezpieczeństwa publicznego, nie znachodziłyby się później, jak to miało miejsce podczas ostatnich rozruchów, w konieczności zadokumentowania swojej własnej siły i prawa do przeprowadzenia wydanych zarządzeń... przez lufy karabinów żandarmskich i wojskowych.

Aby jednak umieć i módz wlać siłę w podwładną organizację gminną, potrzeba samemu mieć siłę i przyświecać przykładem porządku i ładu zamiast, jak to ma dziś miejsce, dawać obraz zupełnego rozprzężenia i bezsilności. (C. d. n.)

Z KRAJU.

LWÓW 31 maja.

Republika teatralna. — List p. Woleńskiego, — Zawsze oni. — Napaści „Sł. polskiego“. — Z Podhorzec.

Jakiś niedobry duch opiekuńczy unosi się nad naszę republiką teatralną. Nie dość, że prześliczna pogoda i codzień wyludniający się na willegiaturę Lwów nie sprzyjają interesom teatru, prowadzonego na własny rachunek artystów, jeszcze silni w intuicji reporterzy podstawiają mu nogę na każdym kroku. Tak n. p. jeden z tych naszych wieszczych i wszędowietrzących duchów puścił w świat kaczkę, jakoby nasza republika teatralna zwijała we Lwowie swe namioty i przenosiła się na lato do Krynicy, niejako zrzekając się spodziewanych ze strony miasta i kraju subwencyj nadzwyczajnych. Od początku do końca wszystko to złośliwy wymysł. Gdyby nasi artyści tylko mogli sobie na to pozwolić, natychmiast wyjechaliby na występy do Krynicy, bo by się dobrze bawili i na świeżem powietrzu pokrzepili zdrowie. Ale cóż kiedy w Krynicy mieliby większy bez porównania deficyt niż we Lwowie. Więc wytężają siły w kierunku administracyjnym i artystycznym, aby przetrwać te interregnum, przyczem trzeba przyznać, że prowadzą teatr znakomicie, pracują niezmordowanie i przygotowują premjerę za premjerą. W poniedziałek wystawili poprostu świetnie „Lygję“ Barrata, w sobotę wznowią lat kilkanaście już u nas nie graną, ulubioną operetkę Lecoqua „Giroflé-Girofla“, a na przyszłą środę dają po raz pierwszy Zalewskiego „Lichwiarskie swaty“, za które sympatyczny dramaturg nie żąda od „republiki“ żadnej tantjemy.

Prawda, że nasi ojcowie miasta są dla republiki teatralnej gorzej niż ojczycami. Sejm uchwalił dla niej 8.000 kor. nadzwyczajnej subwencji, pod warunkiem, że gmina da na ten sam cel, na trzy letnie miesiące przynajmniej 10.000 kor. Magistrat już postawił wniosek o przyznanie takiej subwencji, ale ciężkie ciało reprezentacyjne naszego grodu nie może się zdobyć na tak humanitarny pośpiech w niniejszej sprawie i rzecz pokutuje jeszcze gdzieś w komisjach i sekcjach. Prezydent miasta na urlopie, pierwszy wiceprezydent w ukropie rozmaitych kruczków i sztuczek z ofertami na rzeźnię, niema chwili czasu do zajęcia się czem innem, zwłaszcza, że i posiedzenia komisji dla przetrutynowania kontraktu o teatr z p. Pawlikowskim zabierają mu sporo czasu, ferje Rady już niedalekie, no i artyści muszą żyć w trwodze czy przypadkiem „szyber“ subwencjowy nie stanie się nieśmiertelnym. W sferach kompetentnych utrzymują, że Rada dlatego subwencji tej nie bierze jeszcze pod obrady, bo w kasie magistrackiej pustki przeraźliwe i nie byłoby skąd subwencji wypłacać. Bieda to wielka, że już i kasy stołecznych miast poczynają miewać — sezony ogórkowe.

Do złośliwych czynów ducha opiekuńczego republiki teatralnej należy list, wysłany przez licho wie kogo do „Dziennika Polskiego“, opatrzony podpisem artysty dramatycznego p. Woleńskiego, w którym napisano, że wobec ciężkich warunków bytu obecnego „republiki“, p. Woleński zrzeka się honorarjum za występy, zwłaszcza, że wraz z żoną pobiera znaczną emeryturę. Oczywiście wiadomość taka wymagała opatrzenia jej komplementami na temat zacności, szlachetności, koleżeństwa p. Woleńskiego — i oto Lwowek przez dwie prawie doby przeżuwał w sobie te komplementy, a sceptycy dziwili się, jak można, mając na swej głowie rodzinę najbliższą i krewnych na utrzymaniu, zrzekać się wynagrodzenia, które się słusznie należy, zwłaszcza, że inni artyści czegoś podobnego ani nie chcieli, ani nawet nie przyjęliby.

Zdumiał się jednak najwięcej p. Woleński, bo nic a nic nie wiedział, żeby kiedykolwiek śnił o podobnej ofierze, więc musiał dzisiaj zaprzeczyć swojej szlachetności, w którą nieproszenie ubrał go ktoś, czyjem pobożnem życzeniem było chyba, aby do pensyj jak najmniej „republikanów“ było, bo może byłoby dla wiernokonstytucyjnych co do pensyj więcej pieniędzy, niż jest dzisiaj. W każdym razie rys to brudoty i małostkowości, tem silniejszy, że zakrawa poniekąd na moralne wymuszenie.

Znany operator-finansista z lwowskiej czarnej giełdy, Adolf Distler, który pofałszował tu weksle na 40.000 złr. i chciał w chwili zdemaskowania jego sprawek wierzycielom płacić 30 prc., skazany został dziś w południe na dwa miesiące zwykłego więzienia za jedną tylko ze swych operacyj. Za resztę będzie odpowiadał później.

Policji lwowskiej dano dziś znać o innym operatorze, tak samo jak Distler, eleganckim żydku. Chodzi mianowicie o niejakiego Jakóba Menkesa, 52-letniego, czerwonego na twarzy, silnie zbudowanego, który ubiera się z niemiecka a dostatnio i odznacza się bardzo wrzaskliwym sposobem mówienia. Skarga nadeszła z Wadowic. Menkes krążył wśród tamtejszych blacharzy i wziął znaczne zadatki na maszyny do dziurkowania blachy. Podawał się za właściciela kamienicy we Lwowie, przy ul. Kazimierzowskiej l. 41, ajenta firmy Erdmana Kircheisa, wyrabiającej maszyny rękodzielnicze w Aue w Saksonji, a wysłanego przez jeneralnego zastępcę tej firmy, Marko Feuersteina ze Lwowa.

Oczywiście poprzepadają, bo ani jeneralny zastępca, ani sam właściciel firmy nic nie wiedzą o Menkesie, jako o ajencie tej fabryki. Natomiast wie o nim lwowska policja, że były na niego już skargi ze strony Lwowian, których również naciągał pod pretekstem, że bierze zadatek na maszyny. W styczniu jednak Menkes umknął ze Lwowa i przeniósł swój teren operacyjny na prowincję.

Demokratyczne „Słowo polskie“ używa sobie na mieszczańskiem stronnictwie Rady miejskiej i po każdym ataku na to stronnictwo, otrzymuje siarczyste cięgi. Wczoraj rzuciło się na komisję fundacji Ducheńskiego, zarzucając jej, że zanadto familijnie gospodarzy w łaźni Ducheńskiego, a wskutek tego od śmierci fundatora dochody łaźni zmniejszyły się o 80 prc. W wywodach swoich poszedł wojowniczy organ tak daleko, że uczepił się rozmaitych stosunków powinowactwa między zarządczynią łaźni, panią Południewską, a rozmaitymi członkami komisji fundacyjnej. Więc zaraz wieczorem na posiedzeniu Rady, p. Walichiewicz (zwany „czarnym Michałem“ w przeciwstawieniu do białego Michała, t. j. p. Michalskiego), cyfrowo wykazał niedorzeczne wywody organu Menelika: wysłał pod adresem „Słowa polskiego“ epitety: „niegodziwe oszczerstwo“ i „bezczelne kłamstwo“.

Są to określenia niewątpliwie nieparlamentarne i zanadto może krewkie, ale pytam się, co miał mieszczanin z krwi i kości, zaczepiany niesłusznie w gazecie po imieniu, powiedzieć innego. A coby to szkodziło, ażeby nasi najmłodsi dziennikarze byli mniej żądnymi sensacji, a więcej miłowali prawdę i dopóty nie występowali z zarzutami, dopóki się nie przekonają, że zarzut ten nie da się niczem obalić. Wówczas byłaby to praca naprawdę publicystyczna, tak zaś wywołuje tylko szorstkie repliki u interesowanych, a uśmiech politowania u nieinteresowanych.

Z Podhorzec doniesiono dziś, że wspaniałego tamecznego zamku, do którego corocznie udają się liczne wycieczki w czasie Świąt Zielonych, aby go zwiedzić, w tym roku zwiedzać nie będzie można, bo księstwo Sanguszkowie, właściciele Podhorzec, w nim zamieszkali na kilka tygodni. *(rs.).*

TRAGEDJA
Michała-Anioła.

VII. Wiadomo, że nad przebudową bazyliki św. Piotra myślał już Papież Sykstus IV i roboty nawet już rozpoczął. Śmierć jego przeszkodziła myśli. Teraz Papież Juljusz II, odwiedzając pracownię Michała Anioła, z którą połączył się osobnym korytarzem, wprost z Watykanu prowadzącym, widząc taki ogrom materjału — począł się zastanawiać, gdzieby najlepiej kazać pomnik ten urządzić. A pomnik miałby być istotnie potężny... ogromny, jakiego świat jeszcze nie widział.

Ośmnaście łokci miał on być długim, a dwanaście szerokim, a posągów miał mieścić w sobie aż 78 — tej miary co Mojżesz, dziś w kościele św. Piotra w Okowach stojący i ci dwaj niewolnicy w Luwrze zachowani. Do tego wiedzieć trzeba, że pomnik miał być wolno stojącym!... Zatem 10·5 m na 7·5 m.! Blisko 80 $m.^2$ pokrytej powierzchni!... Nie mówiąc już o tem, że sam kolos taki wymagał wielkiej przestrzeni obudowanej, zrozumieć przecie jeszcze musimy i wzgląd na obserwowanie jego.

Po szukaniach i staraniach nabrał Papież przekonania, że stara bazylika św. Piotra stanowczo za małą była. Postanowił przeznaczyć nań miejsce w „trybunie“, czyli apsydzie przez Rosselina zaczętej, lecz ta nie była jeszcze ukończoną. Krzątając się około obmyślenia sposobu dla wyjścia, wpadał z jednego tematu w drugi. Zabłysła myśl przeistoczenia pewnej części bazyliki. Zażądał planów od architekty. Bramante rzucił pomysł, ale znowu gigantyczny, nadspodziewany. Juljusz II, „chciwy ogromności“, zapalił się. Znów tytaniczna siła w nim się odezwała. Wszak jeżeli godziwa rzecz popierać artyzm dla pomnika, o ileż świętszą sprawą będzie gorliwość dla wzniesienia świątyni chrześcijańskiej, któraby znaczyła, że Rzym, to głowa świata. Jest to dowód, że Papież, Juljusz II nie był wcale próżny, lecz chciwy sławy nie dla siebie, ale dla Kościoła!...

Tak, jeżeli plan grobowca nie poszedł w zapomnienie, to w każdym razie zeszedł na miejsce drugie i dalsze, podrzędne. Bramante, przemawiając za budową nowej bazyliki, zachęcał Juljusza II. do pomnika, przywodząc, jakoby złą było to wróżbą stawiać sobie pomnik za życia.

Rozbierając rzecz, Papież postanowił nawet oszczędzić tych 10.000 dukatów, jakie monument miał kosztować. Wolał ich użyć na dzieło architektoniczne.

Jednak... trudność niemała, niełatwa do wyjścia.

Wszak zamówienie opierało się na dwóch kontraktach: z dnia 12 listopada i 10 grudnia W nich niczego nie zapomniano, dlatego wola papieska czuła się skrępowana.

By mu więc szkodę wynagrodzić, a z kontraktu go nie uwalniać, pewnego dnia zaproponował, czy Michał Anioł nie podjąłby się pomalowania kaplicy Sykstyńskiej. Michał Anioł jednak pomnika nie odstępował.

W liście z dnia 2 maja 1506 roku pisze Michał Anioł do architekty Juljana de Sangallo, że słyszał, jak Papież mówił, iż nie da już ani feniga ni na duże, ni na małe kamienie. I w rzeczy samej, ustały wypłaty z kasy papieskiej. Artysta sam z własnych funduszów pokrywał koszty, co niemałą było dlań ofiarą, bo sam nie miał wielkich środków i rodzina ciągle pomocy żądała. Udał się raz do Jego Świętobliwości z prośbą, choćby o część należytości, byle mógł roboty dalej prowadzić. Papież kazał mu przyjść w poniedziałek, potem we wtorek, potem w środę, potem w czwartek, ostatecznie w piątek odprawiono go tak, jakby wyrzucano. Oto jego słowa: „Gdy w sobotę te same usłyszałem słowa i ostatecznie skutek jawnie stanął mi przed oczyma, popadłem w rozpacz“.

Widać ze słów tych, że on łudził się jeszcze dotychczas, przypuszczając, iż Juljusz II wróci do zamiaru swego. Lecz daremnie. Odchodząc teraz, powiedział służącemu, aby oznajmił Jego Świętobliwości, iż on idzie sobie gdzieindziej.

Przyszedłszy do domu, zebrał się i w dwie godziny w ciemnościach nocy opuścił miasto.

Było to 17 kwietnia 1506.

Dnia następnego, 18 kwietnia, w sobotę poświęcił Papież kamień węgielny pod budowę nowej bazyliki w obecności trzydziestu pięciu kardynałów przy uroczystej procesji.

Papież, dowiedziawszy się o ucieczce artysty, w pierwszej chwili rozgniewał się bardzo. Do tego zawiść współzawodnika, Bramantego, podszepnęła mu myśli, że zbieg uszedł tylko dlatego, jakoby nie czuł się na siłach do malowania figur na sklepieniu kaplicy Sykstyńskiej.

Gońcy papiescy dopędzili go wprawdzie niedaleko Florencji, ale Michał Anioł do powrotu nakłonić się nie dał, lecz wręczył im list pokorny do Jego Świątobliwości, w którym przeprasza go za to, co się stało, lecz boleść wielka nie daje mu sił do powrotu tam, gdzie wierna służba naraziła go na tak wielkie nieprzyjemności. W liście tym dodał, że jeśli Jego Świątobliwość nic nie chce o pomniku słyszeć, to jego zobowiązania się kończą, a nowych nie chce się podejmować.

Później dał się Michał Anioł z tem słyszeć, że roboty około pomnika prowadziłby dalej, lecz nie w Rzymie, ale we Florencji. Przykre i zanadto bolesne było dla niego to zdarzenie, aby mógł w spokoju pracować na tem miejscu, na którem tyle marzeń i rojeń pogrzebał, na którem widział tylko ruiny swoich pomysłów. Tryumf Bramantego sprawiał mu boleść.

Nastało zaostrzenie stosunków. Papież upominał się o artystę, groził i nalegał. Michałowi Aniołowi nie sprawiało to żadnej ulgi, choć Papież i w inny sposób odzywał się do niego. „Chcemy go obdarzać tą samą łaską apostolską, jakiej doznawał przed swojem odejściem“. Nie pomogły i starania pięknego kardynała Francesco Alidosi. Przyszło nawet do tego, że Florencji wojnę chciał wypowiedzieć za przytrzymanie zbiega.

Michał Anioł nie myślał o opuszczeniu Florencji. Natomiast chwytał się nowych pomysłów ognistych. Marzył o pomalowaniu ściany wedle kartonu pizańskiego i o wykończeniu dwunastu apostołów w katedrze.

Zaledwie myśli te oderwały go od strapień, zaledwie jakie takie przygotowania mógł urzeczywistnić, a już nowe przeszkody drogę mu zachodziły. Myślał nawet dla uspokojenia duszy wyjechać do Turcji, gdzie sułtan miałby ochotę oddać mu roboty przy moście z Konstantynopola do Peru.

Kiedy wszakże Papież wyruszył zbrojno przeciw Bolognji i w świetnym pochodzie wszedł do tego miasta, Buonarotti znalazł sił na tyle, by pójść do stóp jego i przeprosić go uroczyście. Zaopatrzony w list żelazny poszedł, bo mu lżej było pójść do Bolonji, niż do Rzymu, który go zranił. A i Papież czekał nań niecierpliwie. Do klęczącego przed nim rzekł: „Zamiast, abyś ty do nas przyszedł, czekałeś, byśmy My do ciebie przyszli“. Biskup pewien chciał wziąć artystę w obronę, tłomacząc przed Papieżem, że to wszyscy artyści przez głupotę błądzą, ale interwencja ta rozgniewała Papieża. Rozgniewał się na biskupa, ale Michałowi Aniołowi przebaczył.

Na pamiątkę zdobycia miasta tego Michał Anioł, z polecenia papieskiego wykonał tu posąg Juljusza II przeszło 4 m. wysoki, odlany z bronzu, który potem nad głównym wchodem do katedry ustawione. Choć Papież z dumą kazał sobie w rękę miecz zamiast książki dać, i choć wedle artysty prawa ręka, podniesiona, grozić miała Bonończykom — posąg 30 grudnia 1511 r. strącono, w pośród szyderstw i gróźb po ulicach go wleczono — aż potem... książę Alfons z Ferrary kazał odlać zeń działa.

I znowu taki los smutny spotkał dzieło Michała Anioła, znowu przepadła spuścizna droga krwawej jego pracy — znowu strata nieodżałowana dla sztuki i ducha!... Pracował nad niem artysta dniem i nocą, w pocie czoła, walcząc z niedostatkiem, a choć 1.000 dukatów za nie otrzymał — prawie wszystko oddał braciom potrzebującym, bo faktem jest, że w ostatnich dniach pobytu swego w Bolonji miał przy sobie 4 i pół dukata.

Jak tyle innych arcydzieł, wysnutych z natchnień piersi jego nieszczęśliwej, tak i to także spełzło i tylko serdeczny żal za stratę w sercu każdego miłośnika budzi!...

Złość ludzka niczego nie oszczędza.

Michał Anioł z Bolonji powrócił do Florencji. Tu próbowano go nakłonić do wyrzeźbienia drugiego Dawida, drugiego Giganta. Ale Papieża nalegania bardzo gwałtowne, nie dozwalające nawet 25 dni na pobyt we Florencji, stanęły na przeszkodzie.

Wrócił nareszcie Michelange'o do Rzymu a rojenia o dalszej pracy nad pomnikiem ciągle dodawały mu jeszcze otuchy. Daremnie prosił i przedstawiał.

Uległ przemożnej woli Jego Świątobliwości. Dokonał dzieła wiekopomnego, najszczytniejszego i najgenjalniejszego i przekonał Bramantego o fałszywości jego podejrzeń...

Tryumf nadzwyczajny był mu najmilszą nagrodą za wszystkie mozoły i trudy. — Obrazy genjalne, świadczące o fantazji niewyczerpanej, potędze żaru, palącego się złotem w łonie tego genjusza — świadczące znowu o mocy tytanicznej, która w połączeniu z powagą iście biblijną, stwarza miarę nadziemską— obrazy te malował od r. 1508 do 1512

Teraz po wywiązaniu się z takiego zadania, które zlało tyle chwały i zaszczytu na głowę mistrza— Papież nie opierał się myśli, aby Michał Anioł dalej wziął się do pomnika. — Nie cieszył się jednak długo zapalczywością artysty, który zawsze z radością garnął się do tego umiłowanego pomysłu — umarł bowiem 21 lutego 1513 r. Następca jego Leon X de'Medicis, od najmłodszych lat Michała Anioła dobrze mu znajomy, zdawał się zapowiadać dla mistrza wielkie nadzieje. On troskał się jeno o pomnik Juljusza II. Na szczęście ci, których Juljusz II upoważnił do przeprowadzenia dzieła po jego śmierci, pospieszyli się i nową ugodę z artystą zawarli już 6 maja 1513 r. W myśl tejże pomnik uległ głównie jednej zmianie. Oto, jak przedtem miał być wolno stojącym, tak teraz w projekcie nowym przysunięto go do ściany tylnym bokiem W zamian za te rzeźby i figury, które z 4 boku odpadły, podjął się rzeźbiarz podwyższenia pomnika przez dodanie nadbudowy w rodzaju kaplicy, ozdobionej figurami. Koszt jego podniesiono z 10.000 dukatów na 16 500. Wielkość pomnika ubyła na rozmiarach — szerokość wynosić miała 5 m., długość od frontu do ściany niespełna 9 m., za to wysokość sięgać miała aż 12 50 m.

Doszły nas dwa rysunki, przedstawiające projekty pomnika. Pierwszy jest odręcznym szkicem, piórkiem i tuszem rysowanym — przechowany we Florencji w zbiorach „degli Uffizi“. Drugi rysunek, niedawno odnaleziony, jest w ręku prywatnym w Berlinie (A. von Backerath) publikowany w roczniku V „Jahrbuch der königlich preussischen Kunstammlungen“ str. 63. Zniszczony bardzo wilgocią i podarty, jest sepią rysowany. Prócz tego istnieje model woskowy, dziś w posiadaniu Muzeum South Kensington.

Mimo gorącego zapału artysty, roboty około pomnika bardzo powoli postępowały, bo wykonawcy testamentu ciągle zmieniali i zmniejszali jego rozmiary. Wreszcie naznaczono mu termin do 1525 r. Ale w roku 1516 Papież Leon X wzywa go do siebie i każe mu wykonywać plany na fasadę kościoła św. Wawrzyńca we Florencji.

Nie pomogły przedstawienia kardynałów, wykonawców woli papieskiej — Michał Anioł musiał znów oderwać się od pomnika, aby szukać kamieniołomów, o których historję by pisać można. Kiedy bowiem Buonarotti zapalił się do dzieła i znowu, jak zwykle przed każdem nowem zadaniem, wyobraził sobie, że dzieło, czekające rąk jego, musi być wyższe i większe po nad wszystko istniejące, kiedy model jego, w drzewie i wosku wykonany, wywołał podziw i kiedy wreszcie zawarł już ugodę w r. 1519 — zaczęły się najpodrzędniejsze utarczki o miejsce, z którego marmur ma być czerpany. Wynikły z tego takie nieprzyjemności dla mistrza, że zgryzoty i smutki odbierały mu nietylko swobodę, lekkość, ale przytomność umysłu i ochotę. Musiało tu znowu wszystko sprzysiądz się, aby mu robota zgorzkniała i w żółć się obróciła. Zamiast wykuwania rzeźb, musiał pilnować budowania dróg nowych celem dowozu marmuru, a i w tym względzie miał niesnaski niemiłe z Florencją.

(C. d. n.). *J. S. Zubrzycki*

CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI.

„Do Wielmożnej Pani Redakcji „Głosu Narodu“, WPani i Dobrodziejki w Krakowie!!

„Wielmożna Mości Dobrodziejko! Dawno już wybierałem się napisać list do Waćpani, ile że dłużnikiem Jej jestem, skoro nigdy jeszcze nie zdobyłem się na respons, mimo, iż okrom poniedziałków, dni poświątecznych i Boże odpuść majowego robotniczego poświęcia, dzień w dzień poczta przynosi mi od lat ośmiu pisanie Waćpani Dobrodziejki, które sumiennie od tytułu aż do ogłoszeń odczytuję.

„W ciężkiej pracy dnia powszedniego mało mi jednak czasu staje na korespondowanie, a życie tak szarem pasmem się plecie, że niewiele mam zwykle do doniesienia. Staje się gdzieś koło mnie jakiś większy lub mniejszy wypadek a ja zdecyduję się donieść o tem Waćpani Dobrodziejce, — zanim się zabiorę do pisania, widzę zwykle, że ktoś mnie ubiegł, bo wyczytuję już wszystko najdokumentniej w gazecie opisane. Tak się stało, żem dotąd nie pisał.

„Ale wreszcie raz przecie uczynić to należało, aby mnie Waćpani nie posądziła, żem dla niej nieżyczliwie usposobiony. Biorę więc asumpt z tego, że się we mnie od miesiąca wszystko gotuje ze wzburzenia, aby wywnętrzyć się cokolwiek przed Waćpanią, widząc z niemylnych oznak, że to moje wzburzenie podzielasz i dajesz mu dobitny a radujący me serce wyraz.

„Rymarzem jestem z zawodu, rymarzem z dziada pradziada; warsztat mam w Rynku miasteczka, sławny na całą okolicę — a i z zagranicy nawet biorą mój towar, którym mam prawo się chlubić. Prócz warsztatu, rodzic mój zostawił mi dworek za miastem z kawałkiem roli. Tak więc złożyło się, że jestem razem i rękodzielnikiem i rolnikiem; mieszczanie uważają mnie za swego z krwi i kości — ale i panowie szlachta na pobliskich folwarkach siedzący czy to dzierżawą, czy też jako dziedzice, chętnie mnie u siebie widzą, jako równego sobie traktują i zwą sąsiadem. Z jednymi i drugimi się stykając, wiem, co myślą i jedni i drudzy, — i jednych więc i drugich imieniem mogę śmiało się odezwać.

„A odzywam się tak: Wolno każdemu robić, co mu się podoba i jak umie, na co mu pozwala sumienie i co mu nakazuje jego interes, ale nie wolno nikomu wycierać sobie, mościdzieju, pyska zwalaniem odpowiedzialności za swoje czyny na kogoś, kto ich nietylko nie pochwala i nie chce, ale kto się nimi wprost brzydzi. Nieprzymierzając, gdyby jaki mój czeladnik, odszedłszy odemnie z warsztatu gdzieś zagranicę dla zarobku, tam spaskudził robotę przez to, że nie zrobił tak, jak ja go uczyłem — ha, no, co mi do tego.

„Niech się kompromituje; moja firma zbyt dobrze znana, aby ktokolwiek mógł co innego pomyśleć, jak tylko, że ten czeladnik jest jakiś partacz, choć zresztą może być bardzo poczciwy i dobrych chęci człowiek. Ale całkiem inaczej wyglądać będzie, jeżeli ten sam czeladnik poważy się spartaczywszy naprzykład siodło, powiedzieć: „Takem zrobił, bo tak mię mój majster nauczył i on tak każe wszystko u siebie robić, a innej roboty nie chce!“ Oho, bratku, wtedy inna z tobą sprawa, Wtedyś ty nietylko partacz, ale i łgarz, nietylko osioł ale i oczajdusza. Czy nie tak Mościa Dobrodziejko!?

„Otóż ilekroć widzę, jak kręcą biczyska w moim warsztacie, tyle razy przychodzi mi na myśl to, że są gdzieś jacyś ludzie, którzy zagranicą powiadają, że ja, że moi przyjaciele i znajomi z miasteczka, że moi klijenci i sąsiedzi z okolicy, „chcą utrzymania dzisiejszego parlamentu pragną trwania dzisiejszej konstytucji, potępiają opozycyjną politykę Czechów, żądają użycia przeciw niej jak najbardziej stanowczych środków“ i tym podobne androny. Kiedy o tem pomyślę, wszystko się we mnie przewraca. Bo przecie, Mościa Dobrodziejko, ja mam uszy i bębenki są w nich w porządku; przecie gadam z ludźmi i słyszę co mówią... Jeszczem takiego nie spotkał, coby tęsknił za tem, aby dzisiejszy parlament nanowo został przywołany do życia i to w dodatku kosztem Czechów, kosztem ich narodowej krzywdy! Natomiast słyszałem o Kole polskiem i o jego koziołkach, od wszystkich, z którymi gadałem, takie epitety, że ich nie powtórzę, bo Ekscelencje gotowe byłyby się na mnie poobrażać!

Co nam, krajowi, przyjdzie z tego parlamentu, choćby niewiem jak uruchomionego? Czy ten parlament ma możność przeszkodzenia, abyśmy tak wysokich nie płacili podatków? Czy ten

parlament ma możność zapobieżenia, aby ciężary na wojsko nie tamowały nam tchu? Czy ten parlament z Bykiem, Daszyńskim, Rapaportem, kiwnie choć palcem, aby uratować nas od żydowskiego zalewu?

Czy ten parlament dopilnuje choćby, aby Hilsnery zostały powieszone? Czy ten parlament zdoła przeprowadzić rękojmie egzystencji rękodzielników i drobnych przemysłowców, czy zdobędzie się choćby na przeforsowanie regulacji rzek? Czy dokaże, aby urzędnik był lepiej płacony i aby nauczyciel nie umierał z głodu? Aleć to śmiechu warte! Parlament taki, jaki jest dzisiaj, uchwala tylko przedłożenia rządowe; to, na co się rząd nie zgodzi, skazane jest na śmierć, jeżeli nie odrazu w komisjach, to w każdym razie w Izbie Panów. Więc po co ta komedja, za którą trzeba dobrze płacić z podatkowych pieniędzy!! Za to, co przejedli nasi deputowani na djety, ileby to strumieni już uregulowano, iluby to rękodzielników nie zeszło na dziady, ilu urzędników jadłoby częściej mięso!

„Na to nie trzeba być politykiem i mężem stanu, to i rymarz, Mościa Dobrodziejko zrozumie. Mamy się rządzić sami — dobrze, rządźmy się, ale tu u siebie w kraju, bez żadnej kurateli z Wiednia. Ma nami rządzić Wiedeń to już wolę aby nami rządził tanio a dobrze cesarz Franciszek Józef, niż drogo a źle kompanja panów Daszyńskich i Wolfów, choćby nawet na współkę z Jaworskimi i Rutowskimi.

„Powiedziawszy co mi leżało na sercu kreślę się Wielmożnej Mości Dobrodziejki uniżonym i oddanym sługą — Walenty Łepecki, rymarz“.

Audax.

* * *

Żydowski „Welt“ ubolewa i załamuje ręce nad faktem, że w urzędach galicyjskich funcjonuje tak mało wyznawców Talmudu. Najsmutniejszym jest stan żydostwa w urzędach zachodnio-galicyjskich.

„W okręgu sądu krajowego wyższego w Krakowie zajęty jest jeden nadradca żyd; na 148 radców 3 żydów, na 94 sekretarzy 5, na 179 adjunktów 4, na 117 auskultantów, żydów trzech. Starostowie i prokuratorzy są zgoła nie-żydami“.

„W okręgu lwowskiego sądu apelac. liczymy na 245 radców 4 żydów, na 131 sekretarzy 8, na 343 adjunktów 12, na 211 auskultantów 12 żydów. W Bukowinie na 49 radców 4 jest żydów, na 30 sekretarzy 5, na 57 adjunktów 8, na 42 auskultantów tylko 8 żydów. Nadradcy sądu, starostowie i prokuratorzy są zgoła nieżydami“.

Bardzo zadowolony jest żydowski organ z zarządów kolejowych, które nie uprawiają rasowych antagonizmów i biednym żydziakom nie odmawiają kromki chleba. Taksamo i na poczcie żydzi cieszą się równouprawnieniem, liczą bowiem 8 kontrolorów, 3 inżynierów i 1 nadoficjała, 44 oficjałów, 45 auskultantów i 12 praktykantów. W służbie konceptowej nie mają jednak zarządy pocztowe zaufania do potomków Abrahama, Izaka i Jakóba.

Nie gorzej dla żydków ukształtowały się stosunki w dyrekcji skarbu; liczą oni bowiem 7 nadkomisarzy, 6 komisarzy, 12 koncepistów, 5 praktykantów, 2 oficjałów rachunkowych, 1 asystenta, 1 oficjała podatkowego i pewną ilość adjunktów podatkowych. W prokuratorji skarbu żydzi liczą trzech sekretarzy, natomiast osobistości ich nie są uwzględniane w fabrykach tytoniu ani w zarządach domenów państwowych.

Lamentuje dalej organ sjonistyczny, że żydowskich profesorów gimnazjalnych jest tylko trzech i że w szkołach ludowych, miejskich, handlowych i przemysłowych nie ma wcale nauczycieli z wybranego plemienia. No, tego by jeszcze trzeba było; oddajcie żydom szkoły handlowe, będziemy mieć z każdego uczania Kompita lub Wędrychowskiego, a możeby tak wprowadzić jeszcze żydów do seminarjów nauczycielskich, męskich i żeńskich, a możeby zwiększyć ich ilość w gronach profesorów uniwersytetu, gdzie już liczą pokaźną ilość reprezentantów, a możeby im oddać Akademję Umiejętności?

Śmieszne są narzekania żydów, że w prokuratorjach nie mają przedstawicieli. Czego oni jeszcze chcą po panu Dolińskim? Czyż można wyimaginować sobie gorliwego apologetę sprawy i interesów żydowskich? A nawet wygodniejszą jest rzeczą mieć obrońcę, kryjącego się pod przyłbicą chrześcijańskiej bezstronności.

Nie, panowie żydzi, zaprawdę krzywdzicie p. Dolińskiego; gorliwszego opiekuna nie znajdziecie, choćbyście przeszukali całą Palestynę, Argentynę i Patagonję. Jesteście niewdzięczni, a niewdzięczność wasza czarna jest jak wasze dusze i wasza bielizna. *J. M.*

* * *

Lista doktorów honorowych Uniwersytetu z okazji jubileuszu Almae Matris wywołała tak powszechne zdziwienie i tak powszechny niesmak, że doprawdy żałować wypada, iż dla dokompletowania jej potworności, nie uzupełniono jej w sposób następujący:

Doktorat teologji: ks. Stanisław Stojałowski w Cieszynie, poseł na Sejm i do Rady państwa; dr Leon Horowitz w Krakowie, przełożony zboru izraelickiego; Pobiedonoscew w Petersburgu, oberprokurator św. Synodu.

Doktorat medycyny: p. Stanisław Dąbski, szef wydziału sanitarnego Wydziału krajowego; Herman Hirsch, c. k. weterynarz powiatowy w Grybowie; Stanisław Przybyszewski, literat w Krakowie (za zasługi w dziedzinie psychjatrji); Stanisław hr. Badeni, marszałek we Lwowie (za zasługi około szpitalów krajowych).

Doktorat praw: Jakób Nawrocki, wydawca we Lwowie (za praktyczne badania w dziedzinie kryminalistyki); redaktor „Mieszczanina“, Bahrke; Li-Hung-Czang, mąż stanu w Pekinie.

Doktorat filozofji: Misiołek, publicysta i mąż stanu w Krakowie; Tadeusz Pawlikowski, dramaturg we Lwowie; Kazimierz Skrzyński, publicysta we Lwowie; Gabrjela Śnieżko-Zapolska, romansistka we Lwowie. *XX.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Wigilja, Eugenjusza, Papieża i Erazma, biskupa, wyznawcy; w niedzielę Zesłanie Ducha Świętego, Klotyldy, królowej; w Poniedziałek Świąteczny Saturniny, panny; we wtorek Florencji, panny i Bonifacego, biskupa, męczennika; w środę Suchy dzień, Norberta, opata i Klaudjusza.

W niedzielę, jako w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, Nabożeństwo w kościołach OO. Augustjanów, Ojców Bernardynów, OO. Dominikanów, Bożego Ciała, św. Tomasza, PP. Duchaczek i u OO. Kamedułów na Bielanach.

W Poniedziałek Świąteczny w kościele OO. Franciszkanów Książę Biskup krakowski udzieli Sakramentu Bierzmowania.

W kościele św. Florjana w poniedziałek odpust bracki.

We wtorek w kościele OO. Karmelitów na Piasku po Wotywie o godzinie 9 błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu wolno polować na: rogacze (samce sarn). Od 15 ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu ochraniać należy: jazia, cytrę i brzanę, oraz raka samicę.

Kalendarz [illegible] słońca rozpoczął się w sobotę o godzinie 3 minut 37, zachód przypada o godz. 7 minut 40 długość dnia godzin 16 minut 3.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra księżyca przypada dnia 5 o godz. 7 minut 58 rano.

Stan powietrza. Dnia 2-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 743·0, termometr + 16·2, wilgotność 76%, wiatr wschodni. 2.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 2 czerwca: „Futro bobrowe“, komedja w 4 aktach Gerharda Hauptmana (nowość).

W niedzielę, 3 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. w 7 odsł. W. Lasoty.

W poniedziałek, 4 czerwca: „Kordjan“, poemat dram. w 10 obrazach Jul. Słowackiego.

Repertuar teatru w Parku Krak.

W sobotę, 2 czerwca: „Lalka“.
W niedzielę, 3 czerwca: „Sprzedana narzeczona“.
W poniedziałek, 4 czerwca: „Lalka“.

Z powodu uroczystości Zesłania Ducha św. następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się we wtorek, dnia 5 b. m., o godz. 2 w południe.

JE. książę Biskup krakowski, ks. Puzyna, powrócił w piątek po południu z Rzymu do Krakowa. Razem z księciem biskupem powrócił biskup nominat ks. Anatol Nowak. Na dworcu kolejowym witali przybyłych duchowni z ks. kan. drem. Wład. Bandurskim, książęco-biskupim kanclerzem na czele.

Książę Biskup udzieli w poniedziałek Sakramentu bierzmowania w kościele OO. Franciszkanów.

Jubileusz Almae Matris. Komisja kwaterunkowa komitetu dla obchodu 500 rocznicy odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego prosi o zamieszczenie następującego komunikatu:

Dnia 7 czerwca b. r. rano zamierza komisja kwaterunkowa komitetu dla obchodu 500 rocznicy odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego wydać dokładny spis gości jubileuszowych wraz z adresem, a to w interesie gości samych dla ułatwienia odszukania ich na wypadek nadejścia telegramów lub pilnych listów, odwiedzin i t. p.

Wobec tego zwraca się komisja do mieszkańców m. Krakowa z prośbą o zgłaszanie do sekretarza komisji doc. dra Makarewicza (Graniczna 1) tych osób, które mieszkać będą prywatnie bez pośrednictwa komisji. Kraków, dnia 1 czerwca 1900 r. Sekretarz: Doc. dr Makarewicz m. p. Przewodniczący: Ks. prof. dr Spis m. p.

Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludu, postanowił w czasie uroczystości jubileuszowej wręczyć senatowi Wszechnicy Jagiellońskiej adres, będący wyrazem czci, tak od Towarzystwa, jak również od tego ludu polskiego, nad podniesieniem oświaty którego Towarzystwo pracuje. Osnowa tego adresu jest następująca: „W dniu uroczystym, kiedy Polska wielbi wiekopomne zasługi prastarej Szkoły Jagiellońskiej i składa u stóp Jej hołdy jubileuszowe, my przedstawiciele krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, którzyśmy za swe zadanie obrali w szerokie koła rozsiewać strumienie światła, płynącego z wyżyn nauki, łączymy w imieniu tysięcy ludu głos swój skromny, ale liczbą silny i uczuciem wymowny.

Wspominamy z wdzięcznością, że założycielem Uniwersytetu był Kazimierz, przez tradycję zaszczytnem mianem Króla chłopków ozdobiony. Składamy dzięki Akademji za to, że od pięciu wieków zasila naród skarbami wiedzy i nauki. Z głębi serc polskich ślemy Jej gorące życzenie:

Oby duchowa karmicielka narodu kwitła w najdłuższe lata, oby dożyła chwili, kiedy znikną mgły i mroki, rozpostarte nad polską krainą, a jasne promienie jagiellońskiego ogniska oświecą i do wspólnej narodowej pracy zagrzeją wszystkie warstwy — na całym obszarze ziem, gdzie tylko rozbrzmiewa piękna, święta, polska mowa. Przesławnej Wszechnicy Jagiellońskiej niechaj będzie nieśmiertelna cześć!“

Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza zaprowadziła dla swych członków odznaki, z któremi ci po raz pierwszy wystąpią podczas uroczystości jubileuszowych Uniw. Jag. Odznaki te (według projektu kol. Bogusława Chrzana wykonane) przedstawiają popiersie Adama Mickiewicza w profilu, artystycznie wypracowane według wiernego wizerunku wieszcza z lat jego uniwersyteckich (przez art.-malarza p. Jana Grondalczyka) otoczone wieńcem laurowym z cyframi Czytelni (C. A) u dołu. Całość jest wykonana ze srebra. Członkowie Czytelni raczą się zgłaszać po tę odznakę w godzinach urzędowych do wiceprezesa począwszy od niedzieli (t. j. 3 b. m.) wykazując się legitymacją Tow. i uiszczeniem należytości w kwocie 80 ct. Bogusław Chrzan, wiceprezes.

Program uroczystego pochodu obywatelskiego do grobowca królewskiego na Wawelu, ku uczczeniu wiekopomnych zasług założyciela króla Kazimierza Wielkiego, i odnowicieli Wszechnicy Jagiellońskiej króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z okazji 500 letniego jubileuszu rzeczonej Wszechnicy:

I. We czwartek dnia 7-go czerwca 1900 r. o godzinie 9 rano odbędzie się uroczysty pochód hołdowniczy z Rynku do grobowca królewskiego na Wawel w celu uczczenia wiekopomnych zasług założyciela i odnowiciela pierwszej Wszechnicy polskiej, przez złożenie tam przez komitet obywatelski trzech wieńców żelaznych, a nadto przez cechy krakowskie wieńca srebrnego, oraz przez innych uczestników pochodu przyniesionych wieńców.

II. W czasie pochodu delegacja komitetu obywatelskiego, jako reprezentantka ludności miasta Krakowa, złoży senatowi Wszechnicy Jagiellońskiej, adres hołdowniczy podpisany przez mieszkańców król. stoł. i głównego miasta Krakowa.

III. O godzinie 7 zrana młodzież szkół ludowych, stowarzyszenia, korporacje, cechy, instytucje i wogóle mieszkańcy miasta Krakowa i przybyli goście, oraz włościanie w pochodzie udział biorący, zgromadzą się w ulicy Basztowej obok pomnika Rejtana, a następnie zajmą miejsca przez mistrzów ceremonji wskazane, a to wzdłuż ulicy Basztowej po bramę Florjańską, w ulicy Florjańskiej i na placu Marjackim.

Głównym mistrzem ceremonji jest naczelnik p. Ewinowicz, następnie mistrzami ceremonji są pp. inspektor Staszczyk, inżynier kolejowy Winkler, kupiec Fenz, kapitanowie straży ochotniczej pp. Zatorski i Polak.

IV. W ulicy św. Anny, w Rynku wzdłuż linji C — D i A — B i wokoło trybuny utrzymywać będzie straż honorową młodzież szkół średnich. Słuchacze wyższej szkoły przemysłowej i słuchacze wyższej szkoły handlowej utrzymywać będą porządek w Rynku przy wejściu do kościoła N. P. Marji.

V. W Rynku, od strony zachodniej naprzeciw ulicy Szewskiej, ustawiona będzie trybuna dla członków Senatu Wszechnicy Jagiellońskiej dla przybyłych delegatów różnych Uniwersytetów, dostojników państwa, kraju i miasta i. t. d., przed którymi w czasie złożenia adresów defilować będzie pochód obywatelski.

VI. Straż honorową około tej trybuny pełnić be-

dą uczniowie szkół średnich. W czasie składania adresów, orkiestra „Harmonji“ odegra hymn narodowy „Boże coś Polskę“.

VII. Po przedefilowaniu pierwszej części pochodu hołdowniczego, opuści trybunę pochód Uniwersytecki i podąży do kościoła św Anny, w asyście straży honorowej złożonej z młodzieży uniwersyseckiej i szkół średnich, która to młodzież, skoro pochód uniwersytecki wejdzie do kościoła, sformuje się pod przewodnictwem swych profesorów w oddziały i pospieszy do orszaku obywatelskiego zdążającego na Wawel.

VIII. Pochód obywatelski odbywać się będzie następnie dalej przez Rynek, ulicą Grodzką na Wawel od strony ulicy Bernadyńskiej.

IX. Porządek pochodu. Część I.: Mistrz ceremonji p. W. Fenz. 1) Banderja Krakusów; 2) Straże pożarne miasta Krakowa, Wieliczki, Swiątnik, Podgórza, Bochni, Krzeszowic i t. d. 3) Orkiestra górnicza z Wieliczki; 4) Młodzież szkół ludowych zamiejscowych wraz z nauczycielami i nauczycielkami; 5) Towarzystwo szkoły ludowej; 6) Towarzystwo oświaty ludowej; 7) Związek okręgowy Stowarzyszeń katolickich robotniczych w Krakowie, a mianowicie: Tow. „Gwiazda“ ze sztandarem, „Krakus“ sztandar. Katolicka czeladź piekarzy; sztandar „Jutrzenka“; kelnerów sztandar; „Praca“ sztandar; „Przyjaźń“ z Dąbia, sztandar; z Dębnik, z Grzegórzek, z Jaworzna, krakowska, sztandar z Podgórza, sztandar ze Zwierzyńca, sztandar z Prądnika i Zakrzówka sztandary, Stow. stróży „Zgoda“ ze sztandarem. 8) Stowarzyszenia służby kolejowej ze sztandarami, a mianowicie: „Czytelnia kolejowa“ z Krakowa, „Czytelnia kolejowa“ z Podgórza i cech kolejowy stacji Podgórze. Płaszów. 9) Deputacje gmin wiejskich z posłem Wójcikiem na czele. 10) Przełożeństwo gminy żydowskiej; mistrzem ceremonji p. Zatorski; 11) „orkiestra Harmonji“; 12) Przewodniczący, zastępca, sekretarz, oraz członkowie komitetu obywatelskiego.

Część II pochodu: 13) Tow. techniczne w Krakowie i technicy zamiejscowi; 14 a) Wydział Związku sokolego b) Reprezentacje Tow. sokolich z całego kraju; c) Sokół krakowski; 15) Reprezentanci dziennikarstwa i literatów; 16) Deputacje czeskie i słowiańskie; 17) Czeska Beseda w Krakowie; 18) Szkoła rolnicza z Czernichowa z profesorami: 19) Stowarzyszenia rękodzielnicze i przemysłowe żydowskie; 20) Reprezentacja gminy żydowskiej; 21) Stowarzyszanie drukarzy i litografów; 22) Zbór ewangelicki; 23) Młodzież szkoły ewangelickiej i nauczyciele; 24) Stowarzyszenie restauratorów, hotelarzy i cukierników.

Mistrz ceremonji p. Polak: 25) Zakład wychowawczy ks. Lubomirskiego z muzyką własną; 26) Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej; 27) Kongregacja kupiecka; 28) Tow. kredytowe dla handlu i przemysłu; 29) Pensjonaty; 30) Seminarjum żeńskie; 31) Gimnazjum żeńskie; 32) Rodacy ze Śląska i Poznańskiego; 33) Deputacja Tow. Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza; 34) Akademja sztuk pięknych, oraz artyści malarze i rzeźbiarze; 35) Szkoła sztuk pięknych dla kobiet; 36) Artyści dramatyczni; 37) Cechy krakowskie ze sztandarami i insygniami pod kierunkiem swych mistrzów ceremonji; 38) Słuchacze wyższej szkoły techniczno przemysłowej; 39) Słuchacze wyższej szkoły handlowej; 40) I. galicyjskie Tow. Weteranow wojskowych z muzyką; 41) Tow. Górnicze; 42) Tow. Ogrodnicze; 43) Tow. Tatrzańskie; 44) Tow. Farmaceutów „Unitas“; 45) Delegacje miast; 46) Rada miasta Podgórza i Magistrat; 47) Słuchacze politechniki we Lwowie; 48) Delegacja Akademji weterynaryjnej we Lwowie; 49) Młodzież akademicka ze Lwowa, Pragi i Krakowa; 50) Muzeum Narodowe; 51) Kandydaci adwokaccy i notarjalni; 52) Izba adwokacka i notarjalna.

Mistrz ceremonji p. Winkler: 53) Młodzież gimnazjum św. Jacka z własną orkiestrą; 54) Młodzież gimnazjum Sobieskiego; 55) Gimnazjum m. Podgórza; 56) Gremium aptekarzy; 57) Tow. lekarskie; 58) „Koło artystyczno literackie“; 59) Konserwatorjum muzyczne; 60 Tow. im. Tadeusza Kościuszki; 61) Tow. Strzeleckie; 62) Tow. opieki weterarów wojsk pol. z 1830, 1831; 63) Tow. Opieki nad weteranami z 1863, 1864; 64) Młodzież gimn. św. Anny z muzyką; 65) Młodzież szkoły realnej; 66) Reprezentacje instytucyj finansowych; 67) Izba handlowo-przemysłowa; 68) Seminarjum żeńskie w Krakowie; 69) Seminarjum męskie w Krakowie; 70) Tow. rolnicze; 71) Dyrekcja Tow: Wzaj. Ubezp. z urzędnikami; 72) Dyrekcja Kasy oszczędności m. Krakowa z urzędnikami; 73) Delegaci Rad powiatowych; 74) Przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych i wojskowych; 75) Magistrat miasta Krakowa; 76) Publiczność (byłoby pożądanem, aby publiczność szła w szeregach); 77) Pluton straży pożarnej; 78) Banderja Krakusów.

W pochodzie użyte będą tabliczki z numerami i napisem nazw grupy lub delegacji.

X. Wstęp do grobowca królewskiego na Wawelu mają tylko osoby, które wieńce składają.

XI. Brama zamkowa od strony ulicy Kanoniczej będzie zamknięta do wchodu na Wawel, do powrotu zaś będzie otwarta.

XII. O godzinie 8 rano ulice, przez które pochód postępować będzie, zamknięte zostaną dla ruchu powozów i wozów kolei konnej.

Przewodniczącym komitetu obywatelskiego pochodu uroczystego jest p. Jan Rotter, zastępcą p. Władysław Turski, sekretarzem p. Nowicki.

Odezwa! W roku 1895 założono w Cieszynie przy pomocy całego społeczeństwa polskiego, gimnazjum, które dotąd pomyślnie się rozwija, licząc w 5 klasach a 7 oddziałach przeszło 260 uczniów. Fałszywe pogłoski o upaństwowieniu gimnazjum powstrzymały bardzo dotychczasową ofiarność społeczeństwa, wskutek czego w odezwie zarządu „Macierzy szkolnej“, ogłoszonej 1 marca z. r., czytamy następujące słowa: „Uważaliśmy za nasz obowiązek zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na groźne położenie zakładu, aby w następstwie nie narazić się na zarzuty, jakoby właściwy stan rzeczy na szkodę sprawy nie został we właściwym czasie ogłoszony“. Gimnazjum jest dotychczas pomieszczone w domu wynajętym, gdzie ze względu na szczupłość budynku jeszcze tylko przez jeden rok mieścić się może. Fundusz „Macierzy szkolnej“ wynoszący już tylko około 60.000 złr. musi być koniecznie zwiększony na dalsze utrzymanie zakładu, którego roczne koszta wynoszą już obecnie 27.000 złr.

Nie tracimy ani na chwilę nadziei, że społeczeństwo nasze nie zapomni o gimnazjum polskiem w Cieszynie i nie dopuści, by ta twierdza na prastarej ziemi Piastów, broniona dotąd z pomyślnym skutkiem, miała upaść ku wielkiej szkodzie sprawy, a ku uciesze naszych wrogów. Celem przysporzenia „Macierzy szkolnej“ doraźnej pomocy, odbędzie się dnia 6 czerwca b. r. w wilję uroczystości jubileuszowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wielki festyn w Parku dra Jordana. Wierni naszym ideałom narodowym, spieszmy wspólnemi siłami z pomocą młodzieży śląskiej, dając jej możność ukończenia nauk gimnazjalnych w Cieszynie, a następnie przejścia w progi prastarej polskiej „Almae Matris“. Tą drogą jedynie uchronimy przyszłe pokolenia nasze na Śląsku od grożącej im germanizacji.

Obchodząc ten wielki rok jubileuszowy Wszechnicy Jagiellońskiej, złóżmy na ołtarzu Ojczyzny dobrowolne ofiary na pielęgnowanie mowy ojczystej i krzewienie ducha polskiego na kresach. Głęboko przekonani o najlepszych chęciach i ofiarności W. P. dla spraw narodowych, ośmielamy się prosić o łaskawe zajęcie się zbieraniem przedmiotów w gronie znajomych, któreby w czasie festynu rozsprzedane, lub też do zaopatrzenia bufetu, tomboli i t. p. zużytkowane być mogły. Komu dogodniej gotówką poprzeć cel zamierzonego festynu, temu racz W. P. ułatwić zrealizowanie szlachetnego zamiaru, przyjmując takowe. Mamy niepłonną nadzieję, że W. P. raczy uwzględnić naszą prośbę i przyczyni się do tego, by nie upadło gimnazjum polskie w Cieszynie to pomnikowe dzieło ofiarności narodu polskiego.

Łaskawie zebrane przedmioty należy przesłać do dnia 6 czerwca b. r. pod adresem pań: M. Bałuckiej Florjańska 39, insp. W. Jaworowskiej Starowiślna 16, M. Korczyńskiej Sławkowska 10, dyrekt. Kotarbińskiej Radziwiłłowska 15, J. Repetowskiej św. Jana 14, L. Schneidrowej Florjańska 34. Dyrekt. Dąbrowska gazownia miejska. (Przyjmuje fanty z Podgórza.)

Uwaga: Fanty można przesłać do dnia 6 czerwca do godz. 12 w południe pod wskazanymi adresami.

Datki pieniężne do dnia 15 czerwca b. r. pod adresem kasjera komitetu.

Odezwa do mieszkanek miasta Krakowa! W dniu 4 czerwca zgromadzić się mamy w sali „Sokoła“ na wiec, by tam złożyć hołd królowej Jadwidze, a postawiwszy jej obywatelską działalność za wzór, złożyć serdeczne ślubowanie, że obowiązki wobec Ojczyzny i dobra publicznego stawiać będziemy zawsze na pierwszem przed innemi miejscu. W uroczystym pochodzie pójdziemy na Wawel na Jej grób, by tam zaczerpnąć odwagi i sił, a ducha Jej o błogosławieństwo poprosić. Przyjąwszy za hasło: walka z nędzą i ciemnotą, tymi dziś największymi wrogami naszymi, postanawiamy pracować wytrwale nad podniesieniem oświaty i dobrobytu w kraju. Rozumiejąc, że największe wysiłki niezorganizowanych jednostek giną prawie bez śladu, zapowiedzianym wiecem rozpocząć chcemy akcję zjednoczenia i zorganizowania sił kobiecych, a mamy nadzieję, że szczere i serdeczne zamiary nasze w dzielne czyny wkrótce się zmienią i należytym plonem zostaną uwieńczone. Do „Sokoła“ tedy na wiec i do szeregów w pochodzie na grób królowej Jadwigi wzywamy wszystkie mieszkanki Krakowa!...

Komitet młodzieży dla obchodu jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego we wtorek i w środę urzęduje od godziny 11—1 przed południem i od 3—4 popołudniu w sali l. II. w Collegium novum, rozdaje odznaki akademickie i udziela wszelkich wyjaśnień.

Komitet młodzieży akad. jub. Uniw. Jagiell. ogłasza: W czwartek, dnia 7 czerwca, po przedstawieniu w teatrze miejskim odbędzie się w salach hotelu Saskiego bankiet akademicki na cześć gości. Komitet przeto zaprasza tutejszą młodzież akademicką do zapisywania się na listę członków bankietu. Udział 2 złr. Zapisy przyjmuje komitet między godz. 12 a 1 w południe w Collegium novum, sala 2.

Komitet gospodarczy IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich przypomina, że: Wykłady i demonstracje zgłaszać należy bezpośrednio do sekretarzy lub gospodarzy odpowiednich sekcyj, dołączając odrazu krótkie streszczenie zamierzonego wykładu, które pomieszczone zostanie w „Dzienniku Zjazdu“. Ostateczny termin zgłaszania wykładów (z dołączeniem streszczenia) upływa 15 czerwca 1900 r.; później zgłoszone, lub niezaopatrzone w streszczenia wykłady nie będą pomieszczone w programie Zjazdu. Jedynym organem Zjazdu będzie „Dziennik“, który oprócz działu informacyjnego pomieści streszczenia wszystkich wykładów i dyskusyj.

Wszelkie pisma, odnoszące się do połączonej ze Zjazdem Wystawy, należy adresować do przewodniczącego Komitetu wystawowego dra Michała Śliwińskiego (Mały Rynek 4).

Wszelkie inne pisma (nieodnoszące się do wykładów w sekcjach i wystawy), wkładki uczestnictwa w kwocie 20 koron (8 rubli, 18 marek, 20 franków od członka Zjazdu, połowa tej kwoty od każdej towarzyszącej mu osoby, n. p. pań, chcących wziąć udział w Zjeździe), jakoteż zamówienia mieszkań z podaniem liczby osób, ich płci i stanu (dzieci, służba), przeznaczonej mniej więcej na mieszkanie dziennej ceny, wyboru hotelu lub prywatnego mieszkania, przesyłać należy bezpośrednio do głównego sekretarza komitetu gospodarczego, prof. dra Ciechanowskiego (Wielopole 4). Zamówienia mieszkań przyjmuje komitet najdalej do dnia 15 lipca 1900, upraszając wogóle o wczesne, o ile możności, zgłaszanie udziału w Zjeździe.

We wszelkich sprawach Zjazdu przyrzekli łaskawie pośredniczyć: w Warszawie: Dr O. Hewelke (Chmielna 14), dr K. Rychliński (Krucza 35) i dr A. Sokołowski (Mazowiecka 6); w Poznaniu: dr F. Chłapowski (ul. Wiktorji), dr A. Jaruntowski (ul. Wilhelmowska) i dr H Święcicki (Rynek, pałac Działyńskich); we Lwowie: prof. dr A. Gluziński (Krasickich 3), Radca dworu prof. dr Rydygier (Kościuszki 16) i prof. dr G. Ziembicki (Trzeciego Maja 5); w Paryżu: dr J. Danysz (Institut Pasteur, rue Dutot) i dr B. Motz (Bouleward St. Michel 45).

Wszelkich dokładniejszych informacyj udziela niezwłocznie sekretarz komitetu.

Komitet uprasza uprzejmie Redakcje dzienników polskich o powtórzenie niniejszego przypomnienia. — Kraków 27 maja 1900. — *Ciechanowski*, sekr. kom. gosp (Wielopole 4).

Rada kolejowa. Minister kolei zamianował członkami rady kolejowej w ministerstwie kolejowem: Leopolda Baczewskiego, członka Izby handlowej i właściciela rafinerji spirytusu we Lwowie; Lazara Blocha, członka izby handlowej w Brodach; Maurycego Dattnera, członka izby handlowej i przemysłowca w Krakowie; Juljusza Epsteina, przedsiębiorcę kolejowego w Krakowie; Augusta Gorayskiego, członka Izby panów i prezydenta galicyjskiego tow. gospodarczego w Moderówce; dr Artura Nimhinna, burmistrza i adwokata w Stanisławowie; dra Tadeusza Pilata, radcę dworu i profesora uniwersytetu we Lwowie; Ignacego Russmana, kupca we Lwowie; Władysława Struszkiewicza, radcę dworu, posła do Rady państwa i sejmu i prezydenta Tow. gospodarczego w Krakowie; Kazimierza Zaleskiego, dyrektora galic. kraj. Rady kolejowej we Lwowie.

Zastępcami członków zostali mianowani: Stanisław Ciuchciński, członek Izby handlowej i przemysłowiec we Lwowie; Zygfryd Karpeles w Brodach; Wiktor Koloswary, radca dworu i em. dyrektor kolei państwowych w Krakowie; dr Juljusz Leo, prof. uniwersytetu w Krakowie; dr Stanisław Olszewski, sekretarz galic. Tow. naftowego we Lwowie; Karol Skibiński, profesor politechniki we Lwowie; Karol Strzygowski, członek Izby handlowej i fabrykant sukna w

Białej; Artur Schanzer, członek Izby handlowej w Tarnowie, Andrzej ks. Lubomirski, członek Izby panów we Lwowie.

Wysłannik z pismem polecającem ministerstwa oświaty z Petersburga, Elhyme de Tchepourkovsky, bawił wczoraj w Krakowie, informując się o organizacji i nauce w kursach robót kobiecych i handlowych przy tutejszej wyższej szkole wydziałowej żeńskiej im. ś. Scholastyki. Z największem zainteresowaniem rozglądał się w organizacji, planach nauki i pracach uczennic, badał metodę i postępowanie przy nauce, porównywując szkołę tutejszą do podobnej w Paryżu. Tutejsza z swoją organizacją przypadła mu do przekonania i pragnie z niej jak najwięcej korzystać. Zamówił sobie wiele zeszytów i prac piśmiennych, które chce nabyć, obok tego samych wzorów do przeprowadzenia metody za cenę 400 koron, ale prosi, aby mu do wzorów przydać szczegółowe piśmienne objaśnienia i wskazówki metodyczne. Dziwił się, że tu takie „bogactwo talentów“ się znajduje i to wielokrotnie powtarzał.

Urzędowy tytuł p. de Tchepourkovsky'ego jest: „Inspecteur de l'Ecole Polytechnique pour jeunes filles a Saint-Petersbourg, Secretaire de la Societé d'Anthropologie de Russie“.

Z Krakowa odjechał do Wiednia, stamtąd do Paryża i Londynu, zastrzegając sobie nawiązanie korespondencji i stosunków ze szkołą tutejszą.

Z „Lutni“. Celem wzięcia udziału w uroczystym pochodzie jubileuszu Jagiellońskiego, zarząd „Lutni“ zaprasza pp. Członków wszystkich na próbę, która się odbędzie w lokalu Towarzystwa we wtorek o godzinie 7 wieczorem.

Z Harmonji. W niedzielę przed południem wyjdzie orkiestra „Harmonji“ na dworzec kolei, celem wzięcia udziału w uroczystem przyjęciu gości ze Śląska. Po południu urządza Harmonja szósty koncert popularny w miejskim parku dra Jordana, ze wstępem 10 h. od osób dorosłych. W poniedziałek po południu będzie „Harmonja“ przygrywała na festynie na dochód szkoły im. królowej Jadwigi.

Festyn kwiatowy w parku dra Jordana, urządzony staraniem młodzieży akademickiej w dniu 27 maja b. r. na powiększenie funduszu obchodu jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, powiódł się zupełnie. Czysty dochód po potrąceniu wydatków w kwocie 573 koron i 70 halerzy wynosi 1182 koron i 9 halerzy. Komitet składa niniejszem najszczersze podziękowanie P. T. Publiczności, że swem licznem przybyciem raczyła poprzec starania jego około przyjęcia przyjezdnych gości. Wład. Tarnowski, sekretarz; Zygmunt Kraus, przewodniczący.

Meeting wiosenny. Dnia 25 maja b. r. odbyły się mianowania koni dla wyścigów Galicyjskiego Klubu jazdy panów. W pierwszym dniu: Bieg płaski, meta 2.000 m. mianowano 9 koni, wyłącznie ze stajen krajowych; Steeple chase, koni wierzchowych meta 3200 m. Na 7 koni mianowanych, 6 należy do stajen krajowych. Nagroda rządowa meta 3200 m. na 8 koni mianowanych, 7 przypada na stajnie krajowe; Błonia Steeple chase, meta 4800 m. mianowano 23, z tych przypada na stajnie krajowe 10; Steeple chase oficerskie, meta 4000 m. mianowano koni 19, z tych przypada na stajnie krajowe 10; Bieg z płotami (Maiden) meta 2400 m. mianowano 22 koni, z których 11 przypada na stajnie krajowe.

W drugim dniu: Nagroda Bielan, meta 1600 m. mianowano 10 koni, wszystkie ze stajen krajowych; Steeple-chase Zamku Łańcuckiego meta 4800 m. mianowano 26 koni, z których 13 przypada na stajnie krajowe; Nagroda rządowa 4.000 m. mianowano 7 koni, wszystkie ze stajen krajowych.

Nagroda Totalizatora. Bieg z płotami, meta 2800 m., mianowanych 29 koni, z których 13 należy do stajen krajowych; Bieg pożegnalny płaski, meta 1400 m. mianowano 18 koni, z których 8 należy do stajen krajowych.

Tak samo, jak w mianowaniach z dnia 21 maja b. r. większa część koni biorących udział w tegorocznych wyścigach wiosennych, pochodzi ze stajen krajowych.

W stajniach wyścigowych znajduje się już 8 koni, nadpor. barona Rudolfa Pletzgera, które wczoraj przybyły do Krakowa.

Policja przyaresztowała żydowskiego handlarza zboża z Czerniowiec, 36 lat liczącego, Mojsze Hollendera, za sfałszowanie weksla na 3.800 koron.

Na wychodźtwie, dla braku legitymacji, przyaresztowała policja Mikołaja Łuciowa i Iwana Bichnę z Jaworca.

Uprzątnięcia Małego Rynku na czas uroczystości jubileuszowych domaga się słusznie jeden z naszych tutejszych prenumeratorów w liście, nadesłanym do Redakcji. Rzeczywiście byłby już czas największy, iżby „in gratiam“ uroczystości zrobić w tej części śródmieścia jakiś porządek. Te okropne budy i stragany, a obok nich paki różnorodne, okryte worami i przeróżnemi płachtami, składają się w całości na tak wstrętną panoramę, iż trzeba doprawdy na to tylko „naszego“ Magistratu podobny stan rzeczy cierpiał do dnia dzisiejszego. O placu Szczepańskim już i wspominać nie warto...

Dorożkarze krakowscy zamierzali od jutra urządzić strejk, domagając się spoczynku niedzielnego, oraz podwyższenia wynagrodzenia za nocną jazdę.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, strejk został na razie zażegnany.

Ostrożnie z lodami tak w Krakowie, jak i na wycieczkach. W ostatnich czasach namnożyło się wielu handlarzy lodami, którzy nie mają żadnego pojęcia o należytem wyrabianiu lodów i zaprawiają takowe szkodliwemi dla zdrowia środkami. Publiczność, kupująca lody, winna, szanując swe zdrowie, baczyć na to, aby sprzedający posiadał na naczyniu, mieszczącem w sobie lody, firmę fabrykanta.

Ślub. Dzisiaj o godz. 6-tej po południu odbędzie się w kościele św. Florjana na Kleparzu ślub p. Józefa Niedzieli, ajenta policyjnego, z panną Karoliną Makowską, córką właściciela restauracji.

Kamiński we Lwowie. Znakomity artysta naszej sceny Kazimierz Kamiński wyjeżdża na szereg gościnnych występów do Lwowa. Występy Kamińskiego rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Nie można wątpić, że Kamiński wprawi i tym razem lwowską publiczność w entuzjazm, należy się jednak obawiać, aby ten entuzjazm nie przywiązał Kamińskiego zanadto do Lwowa. O ile wiemy, obawy te są płonne; Kamiński bowiem, jak dotychczas, jest zdecydowany nie opuszczać sceny krakowskiej.

Szarady.

Ułożył A. W. z ulicy Florjańskiej.

I.

Pierwsze, trzecie, czwarte drzewko u nas znane,
Przez naszych poetów nawet opiewane;
Drugiej, trzeciej ojczystej pozbywać nie trzeba,
Bo ona zapewnia kawałeczek chleba;
Trzeciego z czwartem poszukajcie w wodzie.
Całość, to imię, ale w żeńskim rodzie.

Nagrodę za trafne rozwiązanie szarad, pomieszczonych w ostatnim numerze otrzymała przez losowanie p. E. Cichocka w Ropczycach.

Rozwiązanie należy nadsyłać z miasta najdalej do czwartku, z prowincji do piątku.

Nagrodę otrzymać może tylko prenumerator „Głosu Narodu“.

Za rozwiązanie szarad, umieszczonych w numerze 119, przeznacza Redakcja nagrodę: Kazimierza Laskowskiego „Licytanci“, szkice z życia.

Mord dla krwi w Chojnicach.

CHOJNICE 2 czerwca (Tel. pryw.). Zaburzenia dotyczas się nie powtórzyły. Wojsko z Grudziądza przebywa dalej w mieście. Przeciw aresztowanym toczy się śledztwo i wniesione będzie oskarżenie o zbrodnię gwałtu publicznego.

Co się tyczy zeznań robotnika Masloffa, który rzekomo widział, jak z domu Lewyego kilku mężczyzn wynosiło pakiet, to okazują się one niewiarygodne i sąd na podstawie ich nie może aresztować Lewyego, ani tegoż synów. Mówią nawet, że przeciw Masloffowi wytoczone będzie śledztwo o fałszywe zeznania.

Ludność oburzona jest na żydów, którzy podczas wtorkowych zaburzeń rzucali na spacerujące tłumy flaszkami i kamieniami. Wojsko, zawezwane z Grudziądza, wzięło ze sobą ostre patrony, po 30 na żołnierza, prócz tego zaopatrzono oddział w bandaże i szarpie.

Na cmentarzu ewangelickim żydzi spełnili brutalne bezeceństwo. Koledzy Wintera zasadzili na grobie jego piękne palmy i kwieciste krzewy. Żydzi połamali drzewka, wieńce zmięli, a szarfy pocięli w kawałki i wdeptali w ziemię.

„Posener Neueste Nachrichten“ zajmują w sprawie zbrodni chojnickiej takie stanowisko, jakoby stały po stronie żydowskiej. Chociaż bowiem udowodniono, że rodzina Hoffmanów jest czystą jak łza, organ żydowski dziś jeszcze pisze, że niewinność p. Hoffmanna nie została dotąd stanowczo stwierdzona (?!!). Również pod rubryką „Nadesłano“ wyraża jakiś „Kulturfreud“ zdziwienie, że mogą się jeszcze znajdować naiwni, którzy wierzą w zbrodnie rytualne. Ów „Kulturfreund“ napada też gwałtownie na pastora Hammera, który nad grobem Wintera zaznaczył z naciskiem, że padł on ofiarą ciemnego zabobonu. Wkońcu wzywa „Kulturfreund“ duchowieństwo katolickie, aby pouczało lud, że opowieści o zbrodniach rytualnych policzyć należy do rzędu bajek. A więc „gdy trwoga, to do Boga“ — jak powiada przysłowie.

W czwartek do 9 wieczorem panował spokój, później rozpoczęły się znowu rozruchy. Wojsko wystąpiło tak jak wieczora poprzedniego. Landrat objeżdżał konno ulice i uspokajał tłumy, co mu się też udało. Przez całą noc chodziły po ulicach patrole wojskowe. Niezadowolenie ludności spowodowane zostało przez wyzywające się zachowanie policji miejscowej. Powitano ją więc okrzykami i obelgami i zaraz posypały się kamienie na domy żydowskie. Wojsko spędziło jednak ekscedentów.

Koszty utrzymania wojska ponosi miasto, co bynajmniej nie przyczynia się do uspokojenia umysłów. Codzień musi płacić miasto 700 marek na utrzymanie żołnierzy.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 2 czerwca (T. B. K.). Cesarz Wilhelm złożył gratulacje królowej Wiktorji z powodu szybkiego zwycięstwa lorda Robertsa. Podobny telegram nadszedł od króla Humberta.

W Londynie rozbrzmiewa stanowcza wieść, że jenerał French wszedł z konnicą do Pretorji. „Daily Mail“ donosi, że siedzibę rządu transwaalskiego przeniesiono do Middelburga. O pobycie Krügera rozszerza się tendencyjnie sfałszowane wiadomości.

BRUKSELA 2 czerwca (T. B. K.). Sekretarza ambasady boerskiej Reicherta napadł wczoraj na ulicy pewien Anglik, który uderzył go ołowianą laską w głowę.

Ambasada transwaalska potwierdza, że Krüger z 12.000 żołnierzami cofnął się w góry, aby prowadzić dalej wojnę partyzancką.

Zaburzenia w Chinach.

LONDYN 2 czerwca (Tel. pryw.). Biuro Reutera donosi z Tientsin: Oddział rosyjski przeszedł w czwartek obwałowania w Taku i oczekiwany jest w Tientsin.

Kiedy w środę rosyjskie wojska zbliżyły się na łodziach do fortów, Chińczycy wystrzelili parę razy na wiatr, a Rosjanie czemprędzej umknęli. Okazało się później, że były to strzały wiwatowe dla mandarynów, znajdujących się na okręcie wojennym. Rosjanie skompromitowali się niepotrzebnie.

Francuskie i włoskie kompanje są w drodze do Tientsin, dokąd przybyło już 150 żołnierzy angielskich. Dotychczas żadne wojsko nie odeszło do Pekinu, albowiem wicekról nie pozwala użyć pociągu kolejowego. Do Tongszau przybyło 300 chińskich żołnierzy, celem obrony tamtejszego magazynu, posiadającego wysoką wartość.

Na krańcach Wschodu.

WASZYNGTON 2 czerwca. (Tel. B. K.) Amerykański poseł w Pekinie telegrafuje do rządu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, że przybycie oddziałów wojsk europejskich znacznie polepszyło sytuację w Pekinie.

W kołach dyplomatycznych Waszyngtonu przeważa opinja, że nagły wybuch rewolucji sekty Wielkiego Kułaka przypisać należy wpływowi pewnego europejskiego mocarstwa (Rosji!?) które w ten sposób chciało przyspieszyć akcję swoją mającą na celu zajęcie Pekinu.

Plany tego mocarstwa unicestwione zostały przez interwencję innych mocarstw w Pekinie.

LONDYN 2 czerwca. (Tel. B. K.). Dzienniki tutejsze nie wierzą, aby nowy edykt cesarzowej chińskiej, zabraniający należenia do sekty „bokserów“ pod karą śmierci, odniósł lepszy skutek od dotychczasowych kroków połowicznych. Cesarzowa-wdowa w duchu sprzyja „bokserom“, jako wrogom „rasy białej“.

LONDYN 2 czerwca. (T. B. K.) Z Pekinu donoszą, że śmiała wycieczka francusko-niemieckiego oddziału ochotniczego z Tientsinu, celem oswobodzenia obsaczonych w Chang-sin-tienie Bel-

gijczyków, wywarła doskonałe wrażenie na „bokserów“ i odebrała im otuchę.

WASZYNGTON 2 czerwca. (Tel. B. Kor.) Sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych Unji, Hay, polecił zaprzeczyć wiadomości, jakoby pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Japonją stanęła umowa co do solidarnego postępowania w Chinach.

RZYM 2 czerwca. (Tel. pryw.) Niepokoje w Chinach uważają tutejsze koła za bardzo poważne. Powstańcy zagrażają Pekinowi i odcięli komunikację kolejową i telegraficzną z miastem. Europejskie okręty przybyły do Taku i wysadziły na ląd swoje załogi.

WIEDEŃ 2 czerwca. (Tel. pryw.) Wczoraj po południu odbyła się pod przewodnictwem dra Rezeka bardzo długa Rada gabinetowa.

WIEDEŃ 2 czerwca. Pogłoski o dymisji ministra Spens-Bodena i o zamiarze powołania na jego miejsce prezydenta Tchórznickiego ze Lwowa, nie są niczem uzasadnione.

BERLIN 2 czerwca. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung“ donosi, że burmistrz w Królewcu Brinkmann, wybrany burmistrzem berlińskim na miejsce nadburmistrza Kirschnera, nie zostanie zatwierdzonym przez cesarza. Minister spraw wewnętrznych postawił odnośny wniosek, zasięgnąwszy informacyj w Królewcu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 1 czerwca.

Notowania giełdowe na terminy jesienne ulegają pewnym fluktuacjom, lecz po chwilowym spadku znowu okazują dążność ku zwyżce. Ponieważ dzisiaj jest już rzeczą zdecydowaną, że przyszłe zbiory dadzą wogóle rezultat słaby — przeto ceny zboża gotowego trzymają się dość dobrze, lecz zwyżka nie robi dalszych postępów, dlatego, że wobec trudnych stosunków kredytowych, spekulacja jest bezczynna, a młyny również nie robią większych zapasów, zwłaszcza, że odbyt na mąkę nie zdołał się dotąd ożywić.

Przytem zapasy są jeszcze znaczne, a składają się głównie z lichego zboża, które właściciele starają się wyzbyć koniecznie, tak, że zaofiarowanie przewyższa ciągle chwilowe potrzeby. W tych warunkach ceny dobrego zboża trzymają się stale, celne gatunki pszenicy i żyta są nawet dosyć poszukiwane, a równocześnie poślednie, wilgotne ziarno, nawet po niskich cenach, napotyka odbyt nader trudny. Pokup na jęczmień polepszył się. Cena owsa niezmieniona.

Płacono:

Pszenica biała	kor.	7·50	do	8·65
„ czerwona	„	7·50	„	8·70
„ żółta	„	7·50	„	8·70
Żyto	„	6·60	„	7·10
Jęczmień browarny	„	6·25	„	6·75
Na krupy	„	5·60	„	6·—
Owies stary	„	6.—	„	6·50
Owies nowy	„	—·—	„	—·—
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Targ z dnia 31-go maja 1900 roku. Ogółem spędzono na targ czwartkowy w Prądniku Białym w Krakowie 236 sztuk. — Wołów 201 sztuk, buhai 20 sztuk, krów 15 sztuk. Razem 236 sztuk. Notowano ceny: Za woły 58—66 koron, za buhaje 56—64 kor., za krowy 150—270 kor. Z tych osiągnęli przy sprzedaży pp.: książę Poniński 58—64, Alter Stein 63—66, Pessel 58—65, Leon Katz 58 do 62, Zahler & Rubin 58—62, Mayer 58—62 (krowy) 172, Krug 60—61, Schinagel 56—62 (krowy) 150—270, Wittlin 60—62 (krowy) 150. Targ bardzo ożywiony — wszystko sprzedano.

WIEDEŃ 2 czerwca. (Tel. B. K.) (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 8·23; żyto na jesień 7·49; na targu rzeczywistym pszenica i żyto o 15 hal. taniej, owies o 10 hal., kukurudza o 5 hal.

WIEDEŃ 2 czerwca. (Tel. B. Kor.) (Z giełdy): Marki 118·37, Renta majowa 97·95, Węgierska renta koronowa 91·30, Akcje austr. Zakładu kredytowego 716·—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 718·—, Akcje Anglobanku 283·50, Akcje Unionbanku 587·—, Akcje Bankvereinu 512·—, Akcje Länderbanku 444·—, Akcje kolei państwowych 652·50, Lombardy 105·—, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 292·50, Akcje Alpiny 506·—, Akcje Rima Muranyi 577·—, Akcje Pragskiego Towarzystwa żel. 2015·—, Losy tureckie 114·—, Ruble 255·75.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych

Z Krakowa odchodzą:

1) W stronę Lwowa i Podwołoczysk:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 8·10 rano; 3) Osobowy 11·00 rano; 4) Pospieszny 2·49 po poł.; 5) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do Tarnowa); 6) Pospieszny 8·48 wieczorem; 7) Osobowy 9·15 wieczorem; 8) Osobowy 10·50 wieczorem.

2) W stronę Skawiny przez Podgórze-Płaszów:

1) Osobowy 10·20 rano (tylko od 1 czerwca do 30 września); 2) Osobowy 5·25 po południu; 3) Osobowy 10·20 wieczorem.

3) Z Podgórza-Płaszowa do Oświęcimia:

1) Osobowy 3·21 po południu; 2) Osobowy 5·35 wieczorem; 3) Osobowy 9·10 rano (tylko do Skawiny); 4) Osobowy 7·50 wieczór (tylko do Skawiny).

4) W stronę Suchej, Chabówki, N. Sącza, N. Zagórza, Husiatyna:

1) Osobowy 10·20 wieczorem (tylko do Skawiec); 2) Osobowy 10·20 rano (tylko do Chabówki od 1 czerwca do 30 września); 3) Osobowy 5·25 po poł. (tylko do Chabówki); 4) Osobowy 5·15 wieczór (tylko do Skawiny); 5) Osobowy 8·55 rano; 6) Osobowy 3·00 po poł. (tylko do Skawiny); 7) Osobowy 7·33 wieczorem.

5) W stronę Wieliczki:

1) Osobowy 8·10 rano; 2) Mięszany 1·25 popoł.; 3) Mięszany 9·30 wieczorem.

6) W stronę Nowego Sącza, Muszyny przez Tarnów-Stróże:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 11·00 rano; 3) Pospieszny 2·45 popoł. (tylko do Stróż); 4) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do N. Sącza); 5) Osobowy 10·50 wieczorem.

7) W stronę Zakopanego:

1) Osobowy 10·20 przed poł.; 2) Osobowy 5·25 popołudniu.

8) W stronę Kocmyrzowa:

1) Osobowy 8·30 rano; 2) Osobowy 1·50 popoł.; 3) Osobowy 8·00 wieczorem.

Do Krakowa przyjeżdżają:

1) Od strony Lwowa i Podwołoczysk:

1) Posp. 6·55 rano; 2) Osobowy 1·30 popoł.; 3) Posp. 2·24 popoł.; 4) Osob. 6·25 wiecz.; 5) Posp. 9·38 wieczorem; 6) Osob. 4·40 nad ranem; 7) Osob. 8·42 rano.

2) Od strony Oświęcimia i Skawiny:

1) Osob. 3·35 popoł.; 2) Osob. 8·10 zrana. (Do Podgórza-Płaszowa): 3) 6·20 rano; 4) 3·20 popoł.; 5) 7·55 rano; 6) 10·20 przed poł.; 7) 4·30 popoł.; 8) 9·10 wieczorem — wszystkie osobowe.

3) Od strony Husiatyna, Chyrowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Suchej:

1) 8·10 rano (od strony Płaszowa); 2) 3·35 popoł. (od strony Płaszowa); 3) 6·40 rano; 4) 10·40 przed poł.; 5) 4·50 popoł.; 6) 9·33 wieczorem — wszystkie osobowe.

4) Od strony Wieliczki:

1) 8·42 rano; 2) 11·15 rano; 3) 6·50 wieczor. — wszystkie osobowe.

5) Od strony Muszyny przez Tarnów:

1) Osob. 1·30 popoł.; 2) Osob. 6·25 wieczorem; 3) Posp. 9·38 wieczorem; 4) Osob. 4·40 zrana.

6) Od strony Zakopanego:

1) 3·35 popoł.; 2) 8·10 zrana.

7) Od strony Kocmyrzowa:

1) 7·40 rano; 2) 1·00 w południe; 3) 7·10 wieczorem.

W strzelnicy „Sokoła" w Krakowie, z powodu zmiany systemu broni, są do sprzedania 1757 2 2

trzy karabiny tarczowe

6m/m bardzo celne. Oglądać można w każdy piątek od godz. 8 do 9 wieczorem.

Ozdobne szafy sklepowe i kasa do sprzedania.

Wiadomość: Kraków, Rynek główny L. 24, parter. 1747 2 5

Zmiana Lokalu!

Zawiadamiam Szanowną PT. Publicznoś, iż mój

Zakład Fryzjerski i Skład Perfumeryj

przeniosłem z domu pod l. 18. **do domu pod l. 17 w Rynku głównym**

Upraszając nadał o łaskawe względy, mam zaszczyt donieść, iż zakład mój urządziłem z komfortem i hygienicznie i że skład Perfumeryj i galanteryj, zaopatrzyłem wszelkiemi nowościami.

1705 2 4 **M. DOENING.**

Zarząd dóbr Łuczanowice

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność **o zniżeniu cen nabiału** tak w głównym zarządzie przy ulicy Karmelickiej L. 1 jak i filiach

a mianowicie:

Mleko świeże niezbierane	litr po	8	ct.
„ zbierane	„ „	4	„
Śmietanka słodka	„ „	28	„
„ kwaśna	„ „	32	„
„ cremowa	„ „	80	„
Wyborne **masło deserowe**	kg.	1·40	„
Świeże **masło kuchenne**	„	1·—	„

1776 *Zarząd.*

Ważne dla Pań i Panów!

Specjalista Masażu

dla porażonych, zakatarzonych, atonii kiszek, dla nerwowo cierpiących i procedur wodoleczniczych, **poleca się wraz z żoną.**

Adres: **FR. KLIMASZCZUK**, ulica **Nad Rudawą Nr. 10**, parter. 1691 3 4

Do wiadomości P. T. Publiczności!

OTWORZYŁEM

przy ul. Grodzkiej l. 71

RESTAURACJĘ

połączoną z doborową, zdrowotną **kuchnią i bufetem** oraz wyszynk wszelkich polskich **wódek, koniaków i wina.** — Podaję zawsze śniadania, obiady, kolacje, jak; Obiady z 2 dań á 25 ct., Obiady z 3 dań á 35 ct., inne ciepłe potrawy po cenach: Gulasz 14 ct., Płucka 14 ct., Wątróbka smażona lub nerki 14 ct., Pieczenie wszelkiego rodzaju 20 ct., Rozbratel 30 ct., Kotlety 20 ct.

Piwo i boki znakomite, z browaru mieszczańskiego w Opawie, polecane przez powagi lekarskie. Osobne pokoje dla rodzin i towarzystw można zamawiać, — nadto dla lubowników do dyspozycji **Pianino.**

Powołując się na moją długoletnią, fachową praktykę, będzie i nadal mojem gorliwem staraniem Szan. Gości pod każdym względem zadowolnić.

Polecam się z wysokim szacunkiem

Władysław Krygler
1727 2 6 *restaurator,*
ul. Grodzka L. 71.

Karol Ryżmanowski

fryzjer, ul. Szewska l. 2

POLECA 1679

wspaniale odnowiony zakład fryzjerski.

Urządzenie lavabos jedyne w kraju.

OSOBNY SALON DLA PAŃ.

Sztuczne wyroby z włosów.

Kraków, ulica Szewska l. 2.

Mleczarnia Więckowice

p. Wojnicz

wysyła **masło deserowe** i kuchenne. po zniżonych cenach przy większem i stałem zamawianiu. 1735 3 8

Pośrednika

do zawarcia małżeństwa z panną lub wdową majętną

poszukuje młody, przyjemnej powierzchowności, **urzędnik** z prawem do wyższego awansu. Adres: Za okazaniem kwitu ins. „Głosu Narodu" L. 1783, poste rest. „ANER" Kraków. 1783 1 2

!!ILUMINACJA!!

NAJPRAKTYCZNIEJSZE

Lichtarzyki w 3-ch gatunkach

w Zakładzie mechanicznym 1784

F. Radomskiego

ulica Florjańska L. 26 w Krakowie.



K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B, 39



poleca obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów optycznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie **Grafofony ›Columbia‹** od K. 80, wałki do wszelkich systemów, ograne K. 2·50, nieograne K. 1·50.

Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze.

Wszelkie zamówienia okular lub binokli ze szkłami kombinowanymi podług ordynacyj lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin, w koniecznych razach i wcześniej, we własnej slifierni szkieł optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego. 1763 2 0

W wielkim wyborze
* * * poleca najtaniej * * *
PASKI damskie
WOALKI
PARASOLE
PARASOLKI
Rękawiczki
Krawaty damskie
ŻABOTY
TOREBKI
TORBY
KUFERKI i NECESERY 1535
z przyborami
ALBUMY na fotografie
ALBUMY na korespondentki
PORTMONETKI
papierośnice
PATRYOTYCZNE
wyroby srebrne i skórk.
GALANTERYA
A. FRONCZ
Kraków
przy ulicy Florjańskiej L. 17.

Najwiekszy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA



niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 1530

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 3594

Miód myśliwski	1	but.	30	ct.	**Miód** wytrawny	1	but.	70	ct.
Miód lipowiec	1	„	35	„	**Miód** kuracyjny	1	„	80	„
Miód Trojniak	1	„	40	„	**Miód** esencya	1	„	1·—	„
Miód stołowy lekki	1	„	50	„	**Miód** kopowiec	1	„	1·20	„
Miód „ mocny	1	„	60	„	1531				

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:

maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Rowery fabryki „STYRIA" Joh. Puch & Comp.

**** **W GRAZU** ****



prawdziwe tylko pod powyższą nazwą, znane oddawna jako najlepsze pod względem wzorowego wykonania, elegancji i nadzwyczajnej trwałości, pomimo nizkich cen, do nabycia jedynie tylko u głównego zastępcy

A. Larischa

KRAKÓW

Szewska L. 19.

Poleca również swój NAJWIĘKSZY WYBÓR 1764 1 5

aparatów fotograficznych i fonografów amerykańskich „Columbia" i „Edison". Wszelkie przybory do wyżej wymienionych na składzie. Cenniki każdego działu na żądanie.

FRANCUZKA

paryżanka, **poszukuje lekcyj** na czas wakacyj, codziennie godzinę, po cenie umiarkowanej. — M-elle **Thérèse Chaniot, Rue Łobzowska 35**, chez M-me Thomas, Cracovie. 1785 1 3

Panna

uzdolniona w kroju i krawieczyźnie, poszukuje zajęcia w prywatnym domu, na wsi lub w mieście lub na wyjazd do kąpiel. Adres: **„M. P."** Administracja „Głosu Narodu". 1659 3 3

Geometrję

wykreślną (wyczerpaną), perpektywa, atlasy Maszkowskiego, komplet 1 złr. 25 ct. sprzedaje **Vacek** technik, **Lwów, Łazarza 9.** 1771

KAWIARNIA

dobrze się rentująca, w ruchliwej ulicy, śródmieściu, **do odstąpienia.** — Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu" p. l. **1766.** 2 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 28. Kraków.

Najlepsze hygieniczne paryskie

towary gumowe

do celów sanitarnych

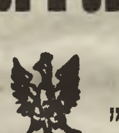
polecają 1523

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków Linja A-B

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Hotel Polski

pod „białym Orłem"  pod „białym Orłem"

Kraków, Florjańska 42

obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne,

ceny umiarkowane.

STAJNIE i WOZOWNIE.

Przystanek kolei konnej.



Prawdziwe Herceńskie

Kanarki

z gór św. Andrzeja w Harcu, obdarzone ślicznym, długociągnącym głosem, sprzedaję od 5 złr. do 12 złr. Na prowincję wysyłam za zaliczką, z poręczeniem dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia.

Samiczki herceńskie

do spustu,

od 1 złr. do 1 złr. 50 ct. Upraszam o łaskawe zlecenia pod adr.:

J. SZUF

Kraków, ul. Krowoderska L. 21, parter

Hodowla Kanarków Herceńskich.

Obłożnie chora

od lat 3, pozostająca bez żadnego środka do życia, uprasza litościwe i łaskawe Serca P. T. Publiczności o jakąkolwiek pomoc.— Łaskawe datki przyjmuje Franciszka Filipowska w Krakowie, ul. Czarnowiejska Nr. 1.

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości na zasadzie § 7 warunków ubezpieczeń od gradu, że skutkiem podwyższenia się cen targowych ziemiopłodów, ogłoszone w miesiącu kwietniu b. r. najwyższe ceny, po jakich ziemiopłody do ubezpieczenia od gradu przyjęte być mogą, podwyższone zostają w następujący sposób:

	Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny.											
		A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Ślemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn., Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.			**B.** Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty wielkie, Nadworna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podburz, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.			**C.** Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów,			**D. Bukowina.** Bojan, Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.		
poz.		poz.	koron za 100 kg. Ceny dotychczasowe:	Podwyższono na:	poz.	koron za 100 kg. Ceny dotychczasowe:	Podwyższono na:	poz.	koron za 100 kg. Ceny dotychczasowe:	Podwyższono na:	poz.	koron za 100 kg. Ceny dotychczasowe:	Podwyższono na:
1	Zyto ozime	1	13·—	**15·—**	1	12·—	**14·—**	1	12·—	**13·—**	1	12·—	**13·—**
2	„ jare	2	12·—	**13·—**	2	11·—	**12·—**	2	11·—	**12·—**	2	11·—	**12·—**
3	Pszenica ozima	3	16·—	**18·—**	3	15·—	**17·—**	3	15·—	**17·—**	3	15·—	**17·—**
4	„ jara	4	15·—	**16·—**	4	14·—	**15·—**	4	14·—	**15·—**	4	14·—	**15·—**
5	Jęczmień	5	13·—	**14·—**	5	13·—	—	5	12·—	—	5	12·—	—
6	Orkisz	6	14·—	—	6	14·—	—	6	13·—	—	6	13·—	—
7	Owies	7	12·—	**13·—**	7	12·—	—	7	12·—	—	7	11·—	—
8	Hreczka (Tatarka)	8	14·—	**15·—**	8	13·—	**14·—**	8	13·—	**14·—**	8	13·—	**14·—**
9	Kukurudza	9	13·—	—	9	11·—	—	9	11·—	**13·—**	9	10·—	**12·—**
10	Proso	10	12·—	—	10	11·—	—	10	11·—	—	10	10·—	—
11	Groch zwykły (biały i zielony)	11	16·—	—	11	13·—	**14·—**	11	13·—	**14·—**	11	12·—	**13·—**
12	Groch (Wiktorya)	12	18·—	—	12	15·—	**16·—**	12	15·—	**16·—**	12	14·—	**15·—**
13	Bób	13	2·—	—	13	11·—	—	13	11·—	—	13	10·—	—
14	Bobik	14	11·—	**12·—**	14	10·—	**12 —**	14	10·—	**12 —**	14	9·—	**11·—**
15	Fasola pospolita	15	16·—	—	15	14·—	—	15	14·—	**16·—**	15	13·—	**14·—**
16	Soczewica zwykła	16	15·—	—	16	14·—	—	16	13·—	—	16	12·—	—
17	Soczewica szelągowa	17	24·—	—	17	24·—	—	17	22 —	—	17	20 —	—
18	Wyka	18	12 —	**13·—**	18	11·—	**12·—**	18	10 —	**12·—**	18	10·—	**11·—**
19	Łubin żółty	19	10 —	—	19	10·—	—	19	10·—	—	19	10·—	—
20	Tymotka	20	30·—	**50 —**	20	30·—	**40·**	20	30·—	**40·—**	20	30·—	**40·—**
21	Konicz czerwony	21	120·—	—	21	110·—	—	21	110·—	—	21	110 —	—
22	„ biały i szwedzki	22	110·—	—	22	100·—	—	22	100·—	—	22	100·—	—
23	Rzepak zimowy	23	22·—	**24·—**	23	20 —	**22·—**	23	20·—	**22·—**	23	21·—	**22·—**
24	„ letni	24	20·—	**22·—**	24	18·—	**20·—**	24	18·—	**20·—**	24	19·—	**26·—**
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	18·—	—	25	16·—	—	25	16·—	—	25	16·—	—
26	Konopie włókno	26	44·—	—	26	42·—	—	26	40·—	—	26	38·—	—
27	Nasienie konopne	27	20·—	—	27	18·—	—	27	18·—	—	27	16·—	—
28	Len włókno	28	48·—	—	28	46·—	—	28	44·—	—	28	42·—	—
29	Nasienie lniane	29	20·—	**24·—**	29	19·—	**23·—**	29	18·—	**22·—**	29	18·—	**22·—**
30	Mak	30	56·—	—	30	60·—	—	30	55·—	—	30	50·—	—
31	Kminek	31	34·—	—	31	34·—	—	31	34 —	—	31	34·—	—
32	Anyż rosyjski	32	40·—	—	32	38·—	—	32	38·—	—	32	36·—	—
33	„ płaski	33	44·—	—	33	42·—	—	33	42·—	—	33	40·—	—
34	Kartofle	34	3·—	**4·—**	34	2·—	**3·—**	34	2·—	—	34	2·—	—
35	Chmiel **za 50 kilo**	35	100·—	**130·—**	35	100·—	**120·—**	35	100·—	**120·—**	35	100·—	—
36	Łoza koszyk. 1-letn z morg.	36	80·—	—	36	76·—	—	36	70·—	—	36	70·—	—
37	Łoza koszyk. 2-letn. z morg.	37	100·—	—	37	80·—	—	37	80·—	—	37	80·—	—
38	Konicz czerwony na paszę (plon z morga jednego pokosu)	38	90·—	—	38	70·—	—	38	60·—	—	38	60·—	—

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Zenon Słonecki. *Dr. Gustaw Romer.* *Ignacy Głażewski.*

Przedruk nie będzie płacony. 1775 1 1

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzw., podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, taratasów i t. p. 1522

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Antimerulion, Carbolineum, Tektury smołowe do pokrywania dachów, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby do fasad, Farby na dachy.

CERATY – LINOLEUM | Reim i Spółka | ROGÓŻKI – CHODNIKI

Lakiery
Pasty i Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików
Farby do farbowania materyj
FARBY DO PIÓR
Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom
Naftalina, Kamfora, Paczula przeciw molom
Perfumy i Mydła toaletowe, — Woda kolońska, Rozpylacze do perfum, Pudry toaletowe, Puszki i łabędziki do pudru, Woda, Pasta i Proszki do zębów, Woda do włosów, — Gąbki i Szczotki toaletowe, — oraz wielki wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych.

LAKIERY na kapelusze. | KRAKÓW Linia A—B, Rynek Nr. 37. | ŚRODKI do czyszczenia plam.

Farby i Lakiery do podłóg

Przybory do rybołostwa

Hamaki dla dorosłych i dzieci
Lawn-Tennis — Krokiety — Kule i Kręgle
Kule i Kręgle dla dzieci
Huśtawki
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe
Balony i piłki gumowe.

NA CZERWIEC!

Księgarnia katolicka

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, Rynek gł. L. 30

poleca książkę p. t.:

MIESIĄC

Najsłodszego Serca Jezusowego

przez **O. PROKOPA**, Kapucyna.

Str. 450 w 16-ce. 1524

Cena egz. bez oprawy 1 K. i 60 gr., w oprawie płóciennej, brzegi pąsowe, z futerałem 2 K. 80 gr. pocztą o 45 gr. drożej.

Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Co piętnaście dni nowy program.

Park Krakowski

dziś i codziennie

KONCERT

połączony

z przedstawieniem akrobatycznem.

Wstęp do parku **5 ct.** Dzieci w towarzystwie starszych mają wstęp wolny. Miejsce rezerwowane **25 ct.** Wstęp opłaca się od godziny 6-tej wieczorem.

W niedziele wstęp do parku **20 ct.**, do stołów wstęp wolny. 1744 4 0

Do Iluminacy

JUBILEUSZOWEJ

Lichtarzyki po **10 halerzy** do nabycia u **W. Kosydarskiego** w Krakowie, Rynek gł. L. 24. Proszę wcześniej zakupić bo braknie! 1746 4 5

DO WYNAJĘCIA 1377

zaraz na całe lato, **dwór murowany** o 10 pokojach z meblami, ogród owocowy wa-rzywny i spacerowy, 3 mile od Krakowa, 7 klm. od stacji kol. Wieliczka. w pięknej i zdrowej podgórskiej okolicy. Przy ogrodzie lasek modrzewiowo- świerkowy i rzeczka. Zgłoszenia przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu".

„SYBIR"

Wystawa obrazów

AL. SOCHACZEWSKIEGO

w Rynku gł. L. 33, na I. piętrze,

obok pałacu Spiskiego,

otwarta codziennie od 9-tej rano do 9-tej wieczór. 1751 2 25

Wstęp 1 korona, w Piątek 2 korony, w Niedzielę 40 halerzy. Dzieci płacą połowę ceny.

Firma „FORTUNA"

wyłączny na Austro-Węgry

skład herbaty rosyjskiej

karawanowej 1769

poleca swoje doborowe gatunki Szanownej Publiczności.

Kraków, Sukiennice Nr. 23.

Od wielu lat znana

KUCHNIA POLSKA

przy ul. Karmelickiej L. 8,

dawniej ul. św. Anny l. 5. poleca **śniadania, obiady i kolacje**, czysto smacznie i **na maśle przyrządzane.** — Dla Panów Abonentów znaczny opust. — Poleca także **sklep**, bogato zaopatrzony we wszelkie wódki i różne Piwo okocimskie. — Dla Panów Amatorów **Bilard.** Lokal otwarty do godz ny 1-szej w nocy.

1692 4 0 Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

Biuro „Filipiny" 726

dostarcza każdego czasu w miejscu i na prowincję, wszelkiego rodzaju **służbę:** Panny służące, Bony, Panny sklepowe, bufetowe, Gospodynie dworskie i na plebanją, Kucharki, Pokojowe, Rządców, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Kamerdynerów, Lokai itp. Na listy z dołączoną marką, od powiedź odwrotnie. Także Francuski do u mieszczenia, z dobremi świadectwami

Kraków, ul. Mikołajska l. 10, I p.

Handel Jakóba Piekły

w Podgórzu, — Rynek, obok Magistratu

poleca: 1731 1 5

ŚWIEŻE KAWY

Campinas zielona	1 kilo	1 złr.	10 ct.
Ceylon zachod. indyjski . .	1 „	1 „	72 „
„ plantacyjna	1 „	1 „	80 „

KAWY PALONE

Kawa Campinas	1 kilo	1 złr.	40 ct.
Ceylon zachod. indyjski . .	1 „	2 „	08 „
Ceylon grubo ziarnista z domieszką Mocci	1 „	2 „	40 „

Wyborne Piwo okocimskie marcowe 10 flaszek za 1 złr.
Piwo Leżak okocim. 12 flaszek za 1 złr
Porter żywiecki duża flaszka 18 ct, mała 13 ct.

NATURALNE WINA

Zieleniak	1 garniec	4 litry	złr.	2·—
Samorodne.	1 „	4 „	„	3·—
Tokayskie	1 „	4 „	„	4 i 5

WINA WŁOSKIE

Sansevero	1 garniec	4 litry	złr.	1·28
Partenico	1 „	4 „	„	1·60
Castel del Monte . .	1 „	4 „	„	2·—

Kółkom Rolniczym wszelkie towary bardzo tanio.

Na wycieczki!

POLECA 1718 1 2

handel kolonialny J. F. FISCHER

Kraków, Rynek, Linia A—B

Znakomitą Pomarańczówkę, Starkę

po 85 ct. za butelkę,

PIWO BAWARSKIE SALONOWE

11 butelek za złr. 1·20 ct.

Francuzka młoda

wykształcona, z językiem niem., włoskim, jako towarzyszka lub guwernantka. — **Polki** nauczycielki z patent., **guwernantki** z jęz. franc., niem., muzyką wyższą, fröklanki, **bony** poszukują posad przez Biuro umieszczeń **Marji Stehlik, Kraków, Rynek 7.** 1651

3.000 złr.

na drugą hipotekę **potrzeba.** Zgłoszenia upraszam do Działu inseratowego „Głosu Narodu" pod **Z. 3.000.** 1761 2 3

Bryndza Górska

majowa 5 klg. paczka 2 złr. 28 ct. — **Bulion z drobiu** i zwierzyny po 5, 6, 7 50 i 10 złr. za kilo. wysyła **Dwór Łapszyn** poczta Brzeżany. 1780 1 6

RZĄDCA

człowiek młody, energiczny, gospodarz i rolnik praktyczny, **poszukuje umieszczenia** od św. Jana w Galicji lub Królestwie. Adresu udzieli Dział inserat. „Głosu Narodu". 1782 1 3

Pożyczek

urzędnikom państwowym, wojskowym, autonomicznym, kolejowym i oficerom, do wysokości jednorocznej pensji i powyżej, udziela **Chrześcijański Bank Czeski.**

Warunki nader dogodne. — Długoletnia amortyzacja w miesięcznych ratach, niski procent — Informacje ustne, lub za przesłaniem 40 hal. marki poczt. listowne, pod adresem:

„Slawia" Kraków, ul. Czysta L. 3.

Toż samo Zastępstwo **ubezpiecza na życie,** od wypadków ognia i gradu; dzieci, posagi i służbę wojskową taniej i korzystniej, od wszelkich innych instytucyj. 1757

„Flora"

W pracowni sukien damskich udzielam **lekcyj kroju** systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. **„Flora" Kraków, ul. Karmelicka Nr. 17.** 1634 2 4

Poszukuje się wspólnika fachowego

do Zakładu ogrodniczo-handlowego, względnie **kupca** na cały zakład. — Bliższych wiadomości udzieli FR. STAFIEJ w Rzeszowie. 1679 2 4

MUNDUR urzędniczy VIII, VII lub VI rangi, (Waffenrock) oraz płaszcz mało używane są razem za 35 złr. lub pojedynczo do nabycia. — Wiadomość **G. Ciołkowski** krawiec, Starowiślna l. 18 Kraków. 1739 3 3

Pomocnik

z handlu galanteryjno-drobiazgowego, poszukuje posady od 15 go lipca Łaskawe zgłoszenia: Nowak Kraków, **Rynek 32.** 1734

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +



Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 726 37 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger

Uwaga! Filie: **Kraków, ul. Szpitalna L. 40** naprzeciw teatru miejskiego. **w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.**

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.